



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

24 - 30 marca 2020 r. ■ nr 12 (263) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Poniatowscy przedsiębiorcy wspierają pogotowie

s. 15

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁĄZISKA

WILKÓW

Korona-krach dobija naszych przedsiębiorców

s. 3

**Waldemar Słowik, właściciel Hotelu „Słowik” w Poniato****Zbigniew Młyniec, właściciel firmy przewozowej „Okej” w Poniato****Pozamykane sklepy, kwiaciarnie, restauracje, zakłady fryzjerskie. Epidemia koronawirusa rozkłada na łopatki lokalną przedsiębiorczość. - Bez pomocy rządu i samorządu nie podniesiemy się - mówią przedsiębiorcy.**

Opole Lubelskie w piątek przed godziną 14. Pozamykane wszystkie sklepy z wyjątkiem spożywczych i ciuchlandów. I ani żywej duszy

Chodel: Ukradli 500 m kabla telekomunikacyjnego

s. 2

Powiat: Dla urzędników mydła, dla ochotników kombinezony

s. 12

Kolczyn: Z oczyszczalni będą nici

s. 14

Wilków: Gmina chce przejąć od powiatu budynek ośrodka zdrowia

s. 14

Poniatowa: Rewitalizacja centrum miasta do korekty

s. 16

W piekle koronawirusa Nasi za granicą

Włochy:**Kinga Taczańska z Kocka****Chiny:****Paweł Zacharewicz z Nałęczowa****Wielka Brytania:****Beata Borowska z Łęcznej****Korea Południowa:****s. Dorota Duma, przez 6 lat pracowała w parafii św. Barbary w Łęcznej****Australia:****Piotr Piwoni z Białej Podlaskiej****Nawet szpitale nie są już bezpiecznym miejscem**

s. R1

Bez zmiernia temperatury nie wpuszczają do autobusu i sklepu

s. R2

Polacy chcą wracać do kraju, bo tutaj jest "burdel"

s. R4

W internecie podaje się, gdzie był każdy zakażony

s. R5

Nieciekawie, bo większość osób bagatelizuje zagrożenie

s. R4

Gm. Chodel: 37-latek nie widział sensu życia

s. 2

Józefów nad Wisłą: Suchowolak, Szymczyk, Szkudlarek najlepiej zarabiającym nauczycielkami

s. 5

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny**Dr n. med. Bożena Trojanowska****BADANIE ECHO SERCA**

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

OGŁOSZENIE DO WSPÓLNOTY NADASZ SMSEM

s. R5

W WSPÓLNOTA



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze

Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak

Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład

Krzysztof Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NEKROLOGI

Poniatowa

Tadeusz Kolibski, 74 l,
Poniatowa, zm. 13.09.

Halina Góralska, 78 l
Poniatowa, zm. 15.03.

Zdzisław Dudziak, 86 l
Godów, zm. 19.03.

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

Opole Lubelskie

Stanisław Szczerba, 68 l
Piotrawin, zm. 16.03.

Edward Maciejczak, 92 l
Koło, zm. 17.03.

Maria Czekirda, 89 l
Majdan Trzebieski, zm. 17.03.

Zdzisław Abramek, 69 l
Grądy, zm. 18.03.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880



Targowiska pozamykane na trzy spusty

Data najbliższego „święta dyszla” wciąż nieznana

O kupieniu krzewów, sadzonek kwiatów, butów czy firanek na targu trzeba zapomnieć. Nie wiadomo kiedy lokalne targi zaczną na nowo tętnić życiem.

Wszystkie targowiska działające w powiecie opolskim zostały już zamknięte. Powodem jest obowiązujący w całej Polsce stan epidemii.

Jako ostatni decyzję o zamknięciu targu podjął wójt gminy Chodel. Targ w tej miejscowości zamknięty został od 17 marca. Od 12 marca nieczynne jest targowisko w Józefowie nad Wisłą, a od 14 marca w Poniatowej. Decyzję o zamknięciu gminnego targowiska



W poniedziałek targowisko w Opolu Lubelskim było zamknięte

podjął również wójt gminy Wilków, który 16 marca czasowo zamknął plac targowy dla handlujących. W przypadku wszystkich tych targowisk zakaz handlu obowiązuje do odwołania.

Największy targ w powiecie, odbywający się w każdy poniedziałek w Opolu Lubelskim, decyzją władz miasta, póki co, zamknięto na dwa poniedziałki, 16 i 23 marca. Ale okres

ten prawdopodobnie zostanie wydłużony.

- Aczkolwiek to zależy od ogólnej sytuacji w kraju oraz od zaleceń GIS. Komunikat o wydłużonym terminie zamknięcia, jeśli zostanie on wydłużony do odwołania, opublikujemy w przyszłym tygodniu - zapowiada Krzysztof Ryczek, rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Jeśli ktoś mimo wprowadzonych zakazów przyjedzie na targ i będzie handlował towarami, musi liczyć się z konsekwencjami. Policja może w takiej sytuacji ukarać grzywną do 3 tys. zł. Niedostosowanie się do wprowadzonego zakazu jest wykroczeniem.

AC

Nie widział sensu życia. Uratowali go policjanci

GM. CHODEL:
Pomoc przyszła na czas. Dzięki szybkiej reakcji policjantów udało się uratować mieszkańca gminy Chodel, który zamierzał targnąć się na swoje życie.

W środę przed północą do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zadzwonił zdesperowany 37-latek z gminy Chodel.

- Załamany mężczyzna powiedział, że nie widzi sensu życia i chce ze sobą skończyć.

Dodał także, że już zawiesił sobie sznurek - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Na miejsce błyskawicznie skierowany został policyjny patrol. Żona mężczyzny powiedziała policjantom, że mąż wyszedł z domu i, pomimo późnej pory, do niego nie powrócił. Funkcjonariusze ruszyli na poszukiwania. 37-latek odnaleźli siedzącego na podwórku. Policjanci powiadomili pogotowie i do czasu przyjazdu czuwali przy zdesperowanym mężczyźnie.

JA

Ukradli 500 metrów kabla telekomunikacyjnego

Trzech mieszkańców powiatu kraśnickiego odpowie za kradzież. Mężczyźni ukradli kabel napowietrznej linii telekomunikacyjnej łączącej Chodel z Osinami.

O kradzieży, do której doszło w Chodlu, powiadomił policję pracownik jednej z sieci komórkowych. Nieznani sprawcy ukradli około 550 metrów kabla napowietrznej linii telekomu-

nicacyjnej łączącej Chodel z Osinami. Skradziony łup wart był blisko sześć tysięcy złotych.

Opolskim kryminalnym udało się ustalić, że kradzieży dokonał 20-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego i jego dwaj 19-letni kompani. Mężczyźni zostali zatrzymani. Jak się okazało, skradziony kabel sprzedali na złomie, a pieniędzmi się podzielili. Cała trójka przyznała się do winy. Grozi im do pięciu lat więzienia.

JA

KRONIKA STRAŻACKA

13 marca

- Chruślina: Wypadek drogowy. Brak poszkodowanych.
- Kluczkowice: Pożar trawy

14 marca

- Poniatowa: Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.
- Jeżów: Zwarcie instalacji elektrycznej w domu.
- Kluczkowice Osiedle: Drzewo na jezdni.
- Góry Opolskie: Kot w studni.

15 marca

- Dobrze: Pożar trawy.

16 marca

- Szczuczki. Wypadek drogowy.
- Dobrze, Skoków, Kowala Pierwsza, Kluczkowice: Pożar trawy.
- Kaliszany Kolonia: Pożar bel słomy.

18 marca

- Wólka Komasycka, Kaliszany Kolonia, Dobrze: Pożar traw.

19 marca

- Poniatowa: Pożar poszycia leśnego.
- Wólka Polanowska: Pożar ambony myśliwskiej.
- Góry Kluczkowickie: Pożar sadzy w kominie.
- Karczmiska Pierwsze: Pożar trawy.

20 marca

- Dobrze: Pożar trawy.
- Kępa Chotecka: Pożar instalacji elektrycznej na poddaszu.

21 marca

- Trzciniec: Pożar sadzy w kominie.
- Dobrze: Pożar sadzy.

22 marca

- Kluczkowice, Dobrze, Szczekarków Kolonia, Rogów: Pożar traw.

ja

REKLAMA

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

STACJA PALIW Inna Niż Wszystkie!
MYJNIA SKLEP 24h PARKING TIR
Super Paliwo! Duże Rabaty!

Opole Lub., Parkowa 6

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419
M i R Poniatowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS

81 827 38 18
NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK
tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO-REMONTOWE ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

25 marca,
godz. 9.00 - 14.00,
Henin (4)

31 marca,
godz. 9.00 - 14.00,
Poniatowa
ul. Kraczeńska (ZOR 13)

- Pierwszy raz w życiu spotkałem się z czymś takim, żeby zewnętrzne warunki zmusiły firmy do przerwania swojej działalności - mówi przedsiębiorca z Poniatowej

Korona-krach dobija naszych przedsiębiorców

Pozamykane sklepy, kwiaciarnie, restauracje, zakłady fryzjerskie. Epidemia koronawirusa rozkłada na łopatki lokalną przedsiębiorczość. - Bez pomocy rządu i samorządu nie podniesiemy się - mówi przedsiębiorcy z Opola Lubelskiego i Poniatowej.

W piątki stolica powiatu opolskiego zawsze tętniła życiem. Tak było jeszcze kilka tygodni temu. W miniony piątek Opole Lubelskie trudno było poznać.

Pozamykane na cztery spusty

- Wymarłe miasto. Nawet podczas wojny tak nie było. Żywej duszy nie ma. To jest przerażające - mówi nam starsza pani, którą spotkaliśmy w piątek około godz. 13.30, gdy szła z psem ul. Lubelską, główną ulicą miasta. I nikogo więcej nie było.

Lubelska stanowi również centrum handlowe. Zlokalizowane są tu sklepy, apteki, poczta, kwiaciarnie i punkty usługowe. W miniony piątek w godzinach szczytu większość była zamknięta. Na drzwiach lub witrynach sklepowych widniały kartki z informacjami: zamknięte do odwołania lub pozostawiony tylko numer komórki, pod którą w razie konieczności należy dzwonić.

- Zamknęłam salon. Pracownicy są na urloпах opiekuńczych - mówi pani Kinga Głazowska, właścicielka salonu fryzjerskiego z ul. Tadeusza Kościuszki. - Ale to jest naprawdę w tym momencie masakra. Ja mam jeszcze inne źródło dochodu, a inni podejrzewam, że będą otwierać, w jakiś sposób próbować się ratować - dodaje.

Czynne były apteki, poczta, dwa ciucholandy, placówka PZU i sklepy spożywcze.

- Klientów jest zdecydowanie mniej. Tak do południa jeszcze przychodzą po zakupy, a potem są już pustki - mówi ekspedientka ze sklepu spożywczego, który w trosce



Waldemar Słowik,
właściciel Hotelu „Słowik” w Poniatowej
Styczeń, luty, marzec to martwy sezon, ale ludzie zawsze przyjeżdżali i do dziesięciu noclegów mieliśmy. A teraz wszyscy wycofali się, dlatego zamknęłam hotel

o swoich pracowników rozwiesił sznurek oddzielający ladę od klientów. A na nim apel, by do kasy podchodzić pojedynczo.

Ci, co są otwarci, mają skrócone godziny pracy. Sklep ortopedyczny czynny jest tylko rano, dwie godziny dziennie.

- „Jeżeli są Państwo zainfekowani (katar, kaszel) lub mieli kontakt z osobą zakażoną COVID-19, objętą kwarantanną, bądź wrócili Państwo z krajów objętych epidemią COVID-19, niech zakupy w naszym sklepie zrobi osoba zdrowa - apeluje zespół Ortopedii.

Do apteki na rogu Lubelskiej i Piłsudskiego mogą wchodzić maksymalnie po dwie osoby. Do placówki PZU klienci muszą czekać na zewnątrz.

- „Doradca zaprosi Państwa do środka po zakończeniu rozmowy z aktualnie obsługiwanym klientem. W czasie obsługi drzwi pozostają zamknięte” - czytamy wywieszoną na drzwiach instrukcję.

Podobnie sytuacja wygląda w Poniatowej.

„Więcej wolnego czasu dla rodziny”

- „Smutno... Pusto. Cicho. Pusta lada, brak kontaktu z ludźmi, brak pracy twórczej...” - pisze na profilu facebookowym kwiaciarka, pani Agnieszka Pyda-Mędyk z Opola Lubelskiego, która zamknęła swój biznes na czas kwarantanny narodowej, a pracownikom dała wolne. Raz, że w obawie o bezpieczeństwo, a po drugie z powodu braku klientów.

- Straty przy zamknięciu będą duże. Spadek obrotu to dużo ponad 90 procent. Będzie ciężko. Brak obrotu to nikły



Agnieszka Pyda-Mędyk,
właścicielka Kwiaciarni „Freja” w Opolu Lubelskim
Straty przy zamknięciu będą duże. Spadek obrotu to dużo ponad 90 procent. Będzie ciężko

dochód. A w konsekwencji brak środków na utrzymanie firmy i pracowników. Czekamy do końca miesiąca. Zobaczymy, co rząd wymyśli - nie kryje obaw pani Agnieszka, która, choć na drzwiach kwiaciarni wywiesiła kartkę informującą, że jest zamknięta, to pracuje na telefon.

Jak klient zadzwoni, przychodzi do kwiaciarni i realizuje zamówienie.

- Chociaż tę wiazankę za 70 zł czy 100 zł zrobię, - to jak to się mówi - na chleb zostanie - dodaje.

Pani Agnieszka w całej tej sytuacji wywołanej przez wirusa dostrzegała też jeden pozytywny aspekt - więcej wolnego czasu dla rodziny. Ma też nadzieję, że wkrótce jej „Freja” zacznie znowu działać pełną parą.

- I będziemy doceniać bardziej to, co mamy. Że zwykła wymiana zdań z innym człowiekiem lub zwykłe podanie dłoni zostaną przez nas doceniane - zauważa.

„Turystyka i przewozy to kompletna kłapa”

Waldemar Słowik w branży turystycznej działa od lat. 11 marca zamknął hotel. Po raz pierwszy.

- W życiu czegoś takiego jeszcze nie było - przyznaje pan Waldemar. - Styczeń, luty, marzec to martwy sezon, ale ludzie zawsze przyjeżdżali i do dziesięciu noclegów mieliśmy. A teraz wszyscy wycofali się, dlatego zamknęłam hotel - dodaje.

Na decyzję miał też wpływ incydent, który postawił załogę i właściciela na nogi. Do hotelu przyszedł nietrzeź-



Zbigniew Młyniec,
właściciel firmy przewozowej „Okej” z Poniatowej
Nie wykonujemy kursów, bo raz, że nie można zmusić kierowców, którzy obawiają się o własne zdrowie, a inna sprawa, że ludzie nie korzystają z tych usług. Jest masakra

wy klient, mówił, że wrócił z Włoch, a najbliżsi wygonili go z domu... Na szczęście po tygodniu czekania na wynik badania okazało się, że nie był zarażony koronawirusem.

Hotel „Słowik” zatrudnia 16 osób. Trzy pracownicy skorzystały z zasiłku opiekuńczego na dziecko. Pozostali przychodzą do pracy. Czas zastój wykorzystywany jest na prace remontowe w obiekcie.

- Nie chcę zwalniać ludzi. Po to się to wszystko robi, żeby nie zwalniać - mówi właściciel hotelu, którego perspektywa przyszłych miesięcy nie napawa optymizmem. - Firmy dały nam zadatki, a teraz dzwonią i odwołują wycieczki - dodaje.

Na sytuację wywołaną przez koronawirusa narzekają nie tylko hotelarze, ale również przewoźnicy. Gofym okiem widać, że busy sporadycznie kursują.

- Myślę, że ponad 80 procent kursów w powiecie opolskim jest zawieszonych. Nie wykonujemy ich, bo raz, że nie można zmusić kierowców, którzy obawiają się o własne zdrowie, a inna sprawa, że ludzie nie korzystają z tych usług, więc nie dość, że człowiek ryzykuje, to jeszcze dołożyć trzeba do tego - przyznaje Zbigniew Młyniec, właściciel firmy przewozowej „Okej” z Poniatowej. W tej firmie do pracy aktualnie nie przychodzi żaden kierowca.

Sytuację, jaka powstała w branży przewozowej, nazywa masakra.

- Pierwszy raz w życiu spotkałem się z czymś takim, żeby zewnętrzne warunki zmusiły firmy do przerwania swojej działalności. Myślę, że jeśli to dłużej potrwa, to dla nie-

których może być początkiem końca - uważa przewoźnik.

Tego oczekują przedsiębiorcy

Epidemia koronawirusa już odciska olbrzymie piętno na polskiej gospodarce. Rząd stworzył tzw. tarczę antykryzysową, w której określił formy wsparcia dla przedsiębiorców. A w niej m.in. wsparcie w wypłacie wynagrodzeń i leasingu dla firm z problemami, odroczenia płatności ZUS, mikropożyczki.

Właściciele firm z powiatu opolskiego przyznają, że pomoc jest potrzebna zarówno ze strony państwa, jak i samorządu lokalnego.

- Musimy wszyscy ponosić konsekwencje. Co mi da odroczenie zapłaty na lipiec czy sierpień? Skumuluję mi to tylko wydatki - punktuje propozycje rządu Waldemar Słowik. - PGE powinno umorzyć zapłatę za energię, gazownicy tak samo, ZUS również. Według mnie gmina powinna też umorzyć podatek - wylicza, jakich ulg oczekują przedsiębiorcy działający w sektorze turystycznym.

Podobnie myślą też inni. Właściciel firmy „Okej” o propozycjach rządu dotyczących kredytów i odroczenia spłat mówi, że są oderwane od rzeczywistości.

- Wszystkie zobowiązania, tzw. koszty stałe, które nas dotyczą, jeśli nie będą zastosowane umorzenia, to odroczenie płatności nic nam nie daje. A jakieś propozycje kredytowe to żadne

wyście - uważa Zbigniew Młyniec, który w tym tygodniu zamierza wystosować pismo do burmistrza Poniatowej dotyczące obniżenia podatków.

Z kolei umorzenia składek ZUS, o których mówi prezydent, zdaniem przedsiębiorców to nie wszystko.

- Miło by było usłyszeć, że jesteśmy zwolnieni ze składek zusowskich i proponują nam dopłaty do pensji pracowników, choć i to nie uratuje do końca sytuacji, bo firma to nie tylko ZUS i pracownicy - zauważa Agnieszka Pyda-Mędyk.

To także lokale do utrzymania.

- A przy braku dochodu będzie ciężko utrzymać lokal, który się wynajmuje - przyznaje.

Samorządowcy myślą jak pomóc

Instrumenty wsparcia przedsiębiorców ma nie tylko rząd, ale również samorząd, który ustanawia podatki lokalne. Władze Opola Lubelskiego już myślą, jak pomóc przedsiębiorcom działającym na terenie ich gminy.

- Rozpoczęliśmy prace nad przygotowaniem specjalnego pakietu, jednak wymaga to wielu analiz. Ponadto wskazana jest uprzednia kompleksowa regulacja w zakresie antykryzysowych działań rządu, tak aby nasze działania były uzupełnieniem propozycji rządowych - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot

REKLAMA

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Łaziska k/ Opola Lub.
BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY
691 666 596
Furtki. Przęsła. Słupki. Podmurówki. Siatka. Panel. Montaż

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ONYX
Grzegorz Goliszek
Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880

Do 30 tys. zł wzrosła kara za niestosowanie się do kwarantanny

Stan epidemii. Rośnie liczba zakażonych

684 osoby zakażone koronawirusem, w czego 8 osób zmarło. To bilans epidemii na poniedziałek w południe. Na terenie województwa lubelskiego jest 43 przypadki zakażenia.

Drakońskie kary

W miniony piątek Rząd RP wprowadził stan epidemii. Ta decyzja niesie za sobą szereg nowych obostrzeń. Zaostrzono kary za złamanie kwarantanny. Do tej pory groziła za to grzywna w wysokości 5 tys. zł, teraz sankcja może wynieść nawet 30 tys. zł. Przedłużono też okres, w którym zamknięte są placówki oświatowe do 14 kwietnia.

Mogą posłać do pracy, zająć dom albo pojazd

Podczas stanu epidemii rząd może wprowadzić tzw. strefę zero. To obszar bezpośrednio wokół ogniska wirusa, w którym można wydać m.in. zakaz przemieszczania się. Taki obszar zostaje otoczony strefą buforową. Pozwala to np. na odcięcie danego miasta od reszty kraju. Ponadto władze mogą teraz, w razie uzasadnionej potrzeby, kierować obywateli do przymusowej pracy przy zwalczaniu epidemii. Właściciele nieruchomości, lokali i terenów mogą też otrzymać nakaz udostępnienia władzom swojej własności w celu zwalczania epidemii.

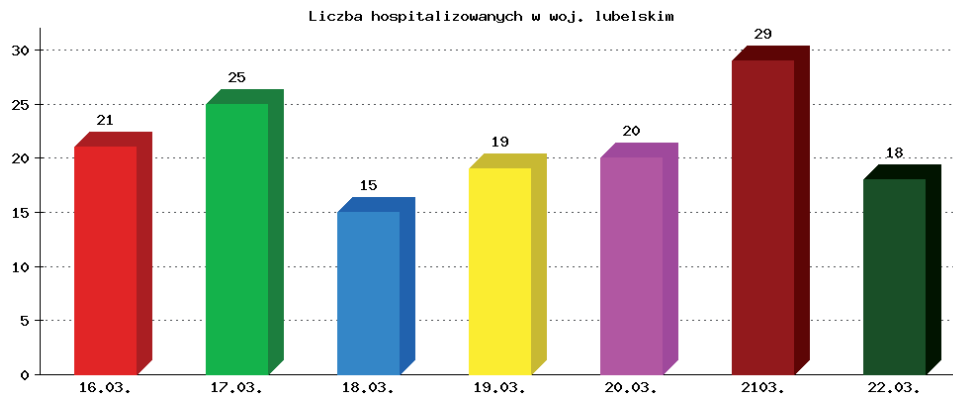
PODDANI KWARTANTNIE (WOJ. LUBELSKIE)

16.03. - 650
17.03. - 963 (+313)
18.03. - 1103 (+140)
19.03. - 1714 (+611)
20.03. - 2722 (+1008)
21.03. - 3249 (+527)
22.03. - 3271 (+22)

POD NADZOREM EPIDEMIOLOGICZNYM (WOJ. LUBELSKIE)

16.03. - 4186
17.03. - 4596 (+410)
18.03. - 4716 (+120)
19.03. - 5146 (+430)
20.03. - 5272 (+126)
21.03. - 5405 (+133)
22.03. - 5504 (+99)

Dominik Smagała



W ostatnim tygodniu liczba osób hospitalizowanych z powodu zarażenia koronawirusem w woj. lubelskim zmieniała się codziennie i wahała od 15 do 29 pacjentów

Stwierdzone przypadki zakażenia w woj. lubelskim w dn. 16-23 marca

Data wykrycia (woj. lubelskie)	Płeć	Wiek	Powiat	Stan pacjenta (w momencie diagnozy)	Przyczyna zarażenia
16 marca	-	20-30 lat	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	60-70 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	40-50 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	Osoba małoletnia	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
17 marca	-	Osoba małoletnia	lubelski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
19 marca	-	Osoba w sile wieku	chełmski	-	-
19 marca	-	Osoba w średnim wieku	lubelski	-	-
19 marca	-	Osoba w sile wieku	kozienicki	-	-
20 marca	-	31-65 lat	-	dobry	-
20 marca	-	Powyżej 65 lat	-	dobry	-
20 marca	-	Powyżej 65 lat	-	dobry	-
21 marca	Kobieta	0-20 lat	biłgorajski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
21 marca	Mężczyzna	20-40 lat	kraśnicki	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
21 marca	Kobieta	20-40 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Mężczyzna	0-20 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	zamojski	średni	-
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	zamojski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Mężczyzna	41-60 lat	lubelski	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	lubelski	poważny	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
22 marca	Kobieta	21-40 lat	lubelski	średni	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
22 marca	Mężczyzna	21-40 lat	-	dobry	-
22 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	średni	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca	Mężczyzna	41-60 lat	lubelski	dobry	Pobyt w kraju o dużej transmisji wirusa
23 marca	Mężczyzna	41-60 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym
23 marca (stan z godz. 13)	Kobieta	Powyżej 61 lat	chełmski	dobry	Styczność z przypadkiem potwierdzonym



Lech Sprawka, wojewoda lubelski

ZOSTAŃ W DOMU!

- Zagrożenie nie zatrzymało się. Wręcz przeciwnie - liczymy się ze znacznym wzrostem liczby zakażeń. W naszym województwie ogniska choroby rozlokowane są przede wszystkim w części południowej oraz środkowej województwa. Nie oznacza to jednak, że niebezpieczeństwo występuje tylko w tych rejonach. Dotyczy to również północnej części województwa, gdzie obecnie nie ma potwierdzonych przypadków. To może być kwestia kilku godzin lub jednego albo dwóch dni. Bardzo proszę wszystkich o powrót emocjonalny do hasła „ZOSTAŃ W DOMU”. Apeluję do dzieci i ich rodziców: przełóżcie świętowanie nadejścia wiosny na przyszły rok. Od tego zależy sukces walki z koronawirusem. Niepokojące są sygnały o wzmożonym ruchu w sklepach, np. budowlanych czy ogrodniczych. Nie ryzykujmy! Możemy być nosicielami i zarażać albo narażać się sami na zarażenie. Mamy prosty wybór: albo ograniczymy rozprzestrzenianie się koronawirusa, albo będą u nas tysiące zakażeń i coraz więcej zgonów

Lubelska Vuelta i Mistrzostwa Polski zagrożone wirusem

- Jak na razie mamy rekordową liczbę zgłoszeń, ok. 400 osób. Mam nadzieję, że sytuacja się wyklaruje i będziemy mogli wykonać nasze maratony - mówi

Włodzimierz Oberda z Parczewa, kurator amatorskiego kolarstwa w województwie lubelskim.

Jacek Dejneka



Włodzimierz Oberda

prezes zarządu Parczewskiej Grupy Rowerowej

- Każdy z nas sam podejmuje decyzję, czy idzie trenować na rower, czy nie. Ja dzisiaj dwóch kolegów spotkałem, ale każdy z nas jeździ sam w miarę wolnego czasu i potrzeb. Moja pierwsza impreza w tym roku, czyli maraton „Piękny Wschód”, który jest planowany na 25 kwietnia stoi pod wielkim znakiem zapytania, ale decyzję będę podejmował na przełomie marca i kwietnia. To jeszcze nie jest przesądzone, ale prawdopodobnie będzie przełożona na ostatnią sobotę lipca. Jeżeli sytuacja z pandemią będzie się przeciągać, to trzeba będzie definitywnie odwołać maraton. Terminy Lubelskiej Vuelty to 12 - 14 czerwca, a Mistrzostw Polski - 27 czerwca. Od strony formalnej to mam wszystkie zgody i pozwolenia. Wstrzymuję się oczywiście ze wszystkimi decyzjami finansowymi, bo jeżeli sytuacja przeciągnie się na czerwiec, to nikt mi pieniędzy za zrobione medale i organizację nie zwróci. Z moich nastuchów w środowisku kolarskim wiem, że zdecydowano, że wyścigi kwietniowe i majowe są odwołane, a co do czerwca, to będziemy rozmawiać w kwietniu. Na liście startowej mamy prawie 400 osób. Oczywiście wszyscy staramy się zdroworozsądkowo myśleć i nikt tu nie będzie nikogo narażał. Wszystkich odsyłam do komunikatu, który zawieszę na naszej stronie po koniec marca, a co dalej będzie, to się okaże

Michał Pracuje w Google, chce pomóc naszym szkołom w pracy zdalnej

- Te wszystkie memy, że dziadek na wojnie, a my na kanapie, bo takie czasy to jest strasznie śmieszne. Nauczmy szkoły pracy zdalnej - mówi Michał Skowron.

Michał Skowron z Ossowna, pracownik Google, chce pomóc szkołom w uruchomieniu pracy zdalnej.

dyrektorów szkół. mskowron@google.com.

Społecznikowskie zacięcie Michała było widoczne już w szkole. Teraz chce wykorzystać fakt, że pracuje jako specjalista w największym koncernie informatycznym na świecie, dysponuje wiedzą i narzędziami, i zgłasza chęć pomocy w instalacji narzędzi Google do pracy zdalnej z uczniami.

Pomożemy!

„Wiem, że szkoły mają z przyspieszoną cyfryzacją trudność, nie mają dobrze opłacanych specjalistów. Ja mam tu, w Google, mnóstwo znajomych, dla których zarejestrowanie szkoły na darmowym G-Suite od #Googlem jest jak spacer po parku. Zadzwońcie do dyrektorów szkół” - napisał do naszych redakcji podając adres kontaktowy, pod który mogą pisać informatycy, delegowani przez

Reakcja natychmiastowa

Po kilku godzinach, kiedy zamieściliśmy kontakt do Michała na portalu 24wspolnota.pl telefon był ciągle zajęty. Michał odezwał się z prośbą, by zmienić numer telefonu na adres poczty: - Już praktycznie nie można się do mnie dodzwonić. Rozmiar akcji jest ogromny, ale działamy - deklaruje Michał.

Monika Mackiewicz



Michał Skowron z gminy Borki

pracownik Google

Kraj nam się szybko cyfryzuje przez wirusa

- To bardzo szybkie tempo, wiem, że trudno jest szkołom samodzielnie przez to przebrnąć. Dlatego można do mnie podesłać nazwy domen zarejestrowanych szkół, sprawdź czy są w naszej bazie danych, co przyspieszy weryfikację (dane są często niespójne, co wydłuża okres oczekiwania). Potrzebujemy nazwy domeny wpisanej w czasie rejestracji, adres e-mail do kontaktu i nazwę szkoły. Po uruchomieniu usługi należy zorganizować w niej strukturę klas/zajęcia etc. W tutorialach w sieci jest to pokrótce wytłumaczone. Podam linki. Proszę o przesłanie dalej do kogo trzeba. Postaram się pomóc jeśli pojawią się jakiekolwiek pytania, niejasności, czy trudności. Zachęcam też do czytania dyskusji na <http://internetowerewolucjedlaedukacji.pl/>. Pojawia się tam dużo ciekawych i instruktażowych informacji

Istniało zagrożenie, że szpital będzie zamknięty

ŁUKÓW Przytomność umysłu ratowników medycznych zapobiegła poważnym komplikacjom. W tym tygodniu rodzina pacjenta, wzywając karetkę pogotowia nie poinformowała dyspozytora, że chory miał kontakt z osobą, która wróciła z Włoch. Gdyby nie docieklivość ratowników medycznych, mogłoby to mieć dalekosiężne skutki. Pacjent mógł trafić na Szpitalny Oddział Ratunkowy, a następnie na „internę”. - Gdyby się okazało, że jest zakażony,

trzeba by było zamykać te oddziały, a cały szpital musiałby zostać poddany kwarantannie - mówi poirytowany Mariusz Furlepa, dyrektor szpitala św. Tadeusza w Łukowie. Tylko dzięki docieklivości ratowników medycznych pacjent w trafił na oddział zakaźny i został poddany testowi na obecność koronawirusa. Wynik był ujemny. Ratownicy medyczni i lekarz, którzy jechali z nim karetką mogli wrócić do pracy.

p

Takie pensje i nagrody z okazji Dnia Edukacji Narodowej dostali w październiku nauczyciele z największej szkoły w gminie Józefów nad Wisłą

Suchowolak, Szymczyk, Szkudlarek najlepiej zarabiającymi nauczycielkami

Ponad 8100 zł brutto - tyle wyniosła po podwyżce pensja dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą za październik ub.r. To najwyższa nauczycielska gaża w tej szkole, która zatrudnia ponad 50 nauczycieli. Najliczniejszą grupę stanowią nauczyciele dyplomowani. I to oni zarabiają najlepiej, od ponad pięciu tysięcy w górę. 19 z nich pracuje na cały etat, siedmiu w niepełnym wymiarze godzinowym. W ZSO zatrudnionych jest 19 nauczycieli mianowanych. W tej grupie najwyższe wygórodzenie dostała Anna Hołody, prawie sześć tys. Czterech jest nauczycieli kontraktowych, ale tylko jeden ma cały etat i pensje lekko przekraczającą 3,5 tys.zł. Szkoła ta zatrudnia również czworo nauczycieli stażystów, wśród których jeden pracuje w pełnym wymiarze. Nagrody z okazji Dnia Edukacji Narodowej dostało 21 pedagogów. Większość po 1350 zł.

Joanna Błaszczykowska, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 6170,75 zł
Wynagrodzenie netto – 4439,51 zł
Nagroda brutto – brak

Grażyna Czuba, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 6137,30 zł
Wynagrodzenie netto – 4416,26 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Katarzyna Czuba, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5653,84 zł
Wynagrodzenie netto – 4075,02 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Małgorzata Dżoń, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5786,45 zł
Wynagrodzenie netto – 4167,74 zł
Nagroda brutto – brak

Agnieszka Iracka, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 4667,31 zł
Wynagrodzenie netto – 3377,96 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Urszula Iskra, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5152,95 zł
Wynagrodzenie netto – 3721,30 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Jolanta Jurak, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5602,95 zł
Wynagrodzenie netto – 4047,66 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Marzanna Kapica, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5356,51 zł
Wynagrodzenie netto – 3873,75 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Elżbieta Kępowicz, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 2597,69 zł
Wynagrodzenie netto – 1918,81 zł
Nagroda brutto – brak

Aneta Klucznik, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5743,87 zł
Wynagrodzenie netto – 4137,32 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Marek Kotulski, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 3885,30 zł
Wynagrodzenie netto – 2826,88 zł
Nagroda brutto – brak

Monika Krasieńska, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5830,52 zł
Wynagrodzenie netto – 4198,43 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Lidia Latos-Pyć, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 6060,97 zł
Wynagrodzenie netto – 4361,95 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Sławomir Majcher, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5322,59 zł
Wynagrodzenie netto – 3849,51 zł
Nagroda brutto – brak

Lyudmyla Makoviychuk, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5288,66 zł
Wynagrodzenie netto – 3816,86 zł
Nagroda brutto – 2000 zł

Jolanta Matyka, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 2618,89 zł
Wynagrodzenie netto – 1942,46 zł
Nagroda brutto – brak

Marzenna Merwa, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5215,19 zł
Wynagrodzenie netto – 3730,30 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Artur Mróz, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5152,95 zł
Wynagrodzenie netto – 3730,30 zł
Nagroda brutto – brak

Artur Nowak, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 3885,30 zł
Wynagrodzenie netto – 2826,88 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Małgorzata Przywara, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 3134,07 zł
Wynagrodzenie netto – 2252,99 zł
Nagroda brutto – brak

Nataliya Pushko, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 3833,47 zł
Wynagrodzenie netto – 3240,96 zł
Nagroda brutto – 2000 zł

Urszula Sawiarska, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 5152,95 zł
Wynagrodzenie netto – 3730,30 zł
Nagroda brutto – brak

Jolanta Suchowolak, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 8188,85 zł
Wynagrodzenie netto – 5863,21 zł
Nagroda brutto – 2790 zł

Lidia Szkudlarek, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 6300,25 zł
Wynagrodzenie netto – 4530,21 zł
Nagroda brutto – brak

Grażyna Szymczyk, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 6574,60 zł
Wynagrodzenie netto – 4731,63 zł
Nagroda brutto – 2000 zł

Piotr Wrona, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto - 3599,02 zł
Wynagrodzenie netto – 2625,09 zł
Nagroda brutto – brak

Anna Basiakowska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4980,83 zł
Wynagrodzenie netto – 3609,04 zł
Nagroda brutto – brak

Justyna Bernadzka, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4759,39 zł
Wynagrodzenie netto – 3443,25 zł
Nagroda brutto – brak

Dorota Bis, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 5101,38 zł
Wynagrodzenie netto – 3746,28 zł
Nagroda brutto – brak

Elżbieta Frączek, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 5175,48 zł
Wynagrodzenie netto – 3745,24 zł
Nagroda brutto – brak

Magdalena Furtak, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4951,98 zł
Wynagrodzenie netto – 3579,49 zł
Nagroda brutto – brak

Marzenna Gąsior, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4762,49 zł
Wynagrodzenie netto – 3446,71 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Teresa Gryta, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4837,50 zł
Wynagrodzenie netto – 3507,59 zł
Nagroda brutto – brak

Anna Hołody, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 5990,80 zł
Wynagrodzenie netto – 4312,22 zł
Nagroda brutto – brak

Maria Jagodzińska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4807,50 zł
Wynagrodzenie netto – 3477,04 zł
Nagroda brutto – brak

Elżbieta Jagiełło, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4537,95 zł
Wynagrodzenie netto – 3287,44 zł
Nagroda brutto –1135 zł

Barbara Jodłowska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4487,06 zł
Wynagrodzenie netto – 3251,41 zł
Nagroda brutto – brak

Beata Macias, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4930,83 zł
Wynagrodzenie netto – 3573,78 zł
Nagroda brutto – brak

Agnieszka Markiewicz-Głowska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 5330 zł
Wynagrodzenie netto – 3846,32 zł
Nagroda brutto – brak

Halina Mróz, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4517,49 zł
Wynagrodzenie netto – 3272,31 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Małgorzata Nowak, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 3923,20 zł
Wynagrodzenie netto – 2853,65 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Dorota Serwa, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 5407,46 zł
Wynagrodzenie netto – 3900,92 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Iwona Szymała, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4741,36 zł
Wynagrodzenie netto – 3431,10 zł
Nagroda brutto – brak

Małgorzata Zbytńiewska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 4901,36 zł
Wynagrodzenie netto – 3543,72 zł
Nagroda brutto – 1135 zł

Anna Wilczyńska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto - 5049,48 zł
Wynagrodzenie netto – 3648,05 zł
Nagroda brutto – brak

Iwona Zarzeczna, nauczyciel kontraktowy
Wynagrodzenie brutto - 3560,44 zł
Wynagrodzenie netto – 2597,79 zł
Nagroda brutto – brak

Marcin Dębski, nauczyciel kontraktowy
Wynagrodzenie brutto - 763,20 zł
Wynagrodzenie netto – 581,29 zł
Nagroda brutto – brak

Andrzej Walencik, nauczyciel kontraktowy
Wynagrodzenie brutto - 2003,40 zł
Wynagrodzenie netto – 1499,15 zł
Nagroda brutto – brak

Izabela Pawlukiwicz, nauczyciel kontraktowy
Wynagrodzenie brutto - 3331,08 zł
Wynagrodzenie netto – 2435,69 zł
Nagroda brutto – brak

Jakub Basiakowski, nauczyciel stażysta
Wynagrodzenie brutto - 1356,30 zł
Wynagrodzenie netto – 1048,10 zł
Nagroda brutto – brak

Kinga Kapica, nauczyciel stażysta
Wynagrodzenie brutto - 3053,03 zł
Wynagrodzenie netto – 2313,95 zł
Nagroda brutto – brak

Damian Wojtuszkiewicz, nauczyciel stażysta
Wynagrodzenie brutto - 2102,59 zł
Wynagrodzenie netto – 1569,04 zł
Nagroda brutto – brak

Magdalena Zurawska, nauczyciel stażysta
Wynagrodzenie brutto - 1882,02 zł
Wynagrodzenie netto – 1413,83 zł
Nagroda brutto – brak

AC

INFORMACJA

Strategia Rozwoju Elektromobilności na terenie Gminy Chodel

Elektromobilność stanowi jedno z kluczowych zagadnień w rozwoju współczesnych miejscowości. Jest skoncentrowana wokół kwestii związanych z upowszechnianiem stosowania pojazdów z napędem elektrycznym. Analizując światowe statystyki tempa przyrostu tego typu pojazdów, a jednocześnie biorąc pod uwagę wymogi Unii Europejskiej dotyczące poprawy jakości powietrza, można z dużą dozą pewności założyć, że Polskę i inne kraje europejskie, czeka epoka nisko- i zeroemisyjnego transportu. Wychodząc naprzeciw tym trendom władze Gminy Chodel w odpowiedzi na ogłoszenie konkursu przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, podjęły decyzję o wzięciu udziału w naborze konkursowym w ramach programu priorytetowego „GEPARD II – transport niskoemisyjny. Część 2) Strategia rozwoju elektromobilności”. W efekcie, Gmina Chodel otrzymała 100% dofinansowanie w kwocie 49 000,00 zł na realizację przedsięwzięcia służącego opracowaniu Strategii Rozwoju Elektromobilności na terenie Gminy Chodel i obecnie rozpoczyna prace nad jej przygotowaniem. W ramach realizacji przedsięwzięcia zostanie przygotowana Strategia Rozwoju Elektromobilności na terenie Gminy Chodel służąca realizacji celów wynikających m.in.: z Programu Rozwoju Elektromobilności w ramach Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR), w tym w szczególności z: Planu Rozwoju Elektromobilności „Energia do przyszłości”, przyjęty przez Radę Ministrów dnia 16.03.2017r.; Krajowych ram polityki rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych, przyjęte przez Radę Ministrów dnia 29.03.2017r.; Ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Opracowana Strategia stanowić będzie dokument zawierający ocenę możliwości, plan działań oraz analizę możliwych do realizacji inwestycji, które w znaczący sposób przyczynią się do poprawy jakości powietrza i rozwoju elektromobilności w Gminie Chodel. Zostaną uwzględnione w niej elementy smart city, czyli idei inteligentnego miasta (tutaj gminy) przyjaznego mieszkańcom. Dokument ten umożliwi Gminie zaplanowanie działań związanych z promocją wykorzystania pojazdów nisko- oraz zero-emisyjnych, rozbudowę infrastruktury ładowania elektrycznych środków transportu oraz inicjatywami związanymi z systemem komunikacji publicznej. Niezwykle istotny jest fakt, iż Strategia będzie miała wpływ na redukcję zanieczyszczenia powietrza, emisji gazów cieplarnianych, pyłów oraz hałasu, bowiem działania podjęte na jej bazie mają prowadzić do zmniejszenia się sumarycznego ruchu pojazdów spalinowych na drogach gminnych. Kluczowe dla tego dokumentu staje się upowszechnienie transportu zbiorowego, przy jednoczesnym dostosowaniu taboru oraz infrastruktury transportowej do potrzeb osób niepełnosprawnych. Ponadto zakłada się wsparcie ruchu rowerowego oraz wykorzystania w przemieszczaniu się hulajnóg elektrycznych – jako transportu zeroemisyjnego poprzez stworzenie systemu udogodnień dla użytkowników elektrycznych pojazdów jednośladowych. Według założeń, Strategia promować będzie użycie odnawialnych źródeł energii do wytworzenia prądu, zarówno w indywidualnych gospodarstwach domowych, jak i budynkach użyteczności publicznej. Założono powszechne zastosowanie instalacji ogniw fotowoltaicznych. Na przykład: w miarę możliwości, tereny publiczne, parkingi będą zadaszone panelami fotowoltaicznymi, aby wytworzoną energię wykorzystać do ładowania pojazdów, w wyniku czego pojazdy będą ładowane ze źródeł czystych. Realizowany projekt zakłada również wykonanie następujących działań: przeprowadzenie konsultacji społecznych, przygotowanie i wydruk plakatów informacyjnych, opracowanie artykułów prasowych. W celu zidentyfikowania potrzeb, oczekiwań i problemów związanych z transportem oraz poznania opinii mieszkańców w kwestii rozwoju elektromobilności na terenie Gminy Chodel w ramach realizacji całego przedsięwzięcia odbędą się konsultacje społeczne. Przeprowadzone zostaną w formie warsztatów, w tym 2 spotkań warsztatowych dla wszystkich mieszkańców Gminy i 1 spotkania warsztatowego dla: władz lokalnych, urzędników Urzędu i jednostek podległych, interesariuszy zewnętrznych. Spotkania będą miały charakter konsultacyjny oraz edukacyjny. Poza tradycyjnymi spotkaniami z mieszkańcami planuje się też wykorzystanie ankiet, aby lepiej zrozumieć potrzeby mieszkańców oraz wykorzystać ich wiedzę dla planowania strategicznego rozwoju elektromobilności. Wszelkie informacje dotyczące terminów i miejsc spotkań warsztatowych, formularz ankiety, dostępne będą na ogólnodostępnej stronie internetowej <http://chodel.gmina.pl/>, w zakładce poświęconej elektromobilności w Gminie. Konsultacje społeczne są nie tylko elementem niezbędnym do stworzenia Strategii, ale również konieczne są do jej prawidłowego wdrożenia. Mieszkańcy Gminy muszą mieć pewność, że Strategia elektromobilności to dokument stworzony przez nich i dla nich samych, dlatego też zachęcamy wszystkich do udziału w jej tworzeniu, a później w czynnym wdrażaniu. Założeniem całego przedsięwzięcia jest zwiększanie świadomości ekologicznej przez edukowanie i informowanie jego odbiorców oraz interesariuszy o efekcie ekologicznym przedsięwzięcia. Grupą docelową są wszyscy mieszkańcy Gminy. Działania w postaci przygotowania plakatów, publikacji artykułów prasowych oraz informacji na stronie [www](http://chodel.gmina.pl/), mają doprowadzić nie tylko do udziału w konsultacjach społecznych, ale również edukacji i promocji elektromobilności wśród mieszkańców. Po opracowaniu Strategii, Gmina Chodel będzie upowszechniać informacje o jej efektach, przede wszystkim w obszarze ich realizacji na ogólnodostępnej stronie internetowej <http://chodel.gmina.pl/>, w związku z czym zachęcamy do śledzenia na bieżąco informacji znajdujących się na niniejszym serwisie. Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Gmina Chodel.



www.nfosigw.gov.pl

Nie wszyscy wójtowie ochoczo powyznaczali miejsca do kwarantanny

„Ozdrowienie” z powiatu lubartowskiego opuścił oddział zakaźny

Zakażony koronawirusem mieszkaniec powiatu lubartowskiego nie dał się chorobie i wraca już do zdrowia. - Potrzeba jeszcze kolejnego testu z wynikiem negatywnym, żeby była pewność, że osoba jest zdrowa - zaznacza starosta.

Czuje się dobrze, nie ma już objawów

Już nieco ponad tydzień temu Wspólnota informowała o tym, że wykryto pierwszy przypadek zarażenia koronawirusem SARS-Cov-2 u osoby z terenu powiatu lubartowskiego. Służby, pomimo naszych pytań, nie zdradziły, w jakim stanie była zarażona osoba oraz w jakim jest ona przedziale wiekowym.

- Na terenie powiatu lubartowskiego jest jedna osoba zakażona, która czuje się dobrze. Nie przebywa ona już w szpitalu zakaźnym, trafiła teraz do domowego miejsca izolacji - potwierdził podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego Andrzej Trojak z powiatowego sztabu kryzysowego. Mowa więc o tzw. ozdrowieńcu. To osoba jeszcze nie zakwalifikowana jako wyleczona z choroby COVID-19 (choroba wywoływana przez koronawirusa), ale taka, u której ustąpiły objawy choroby.

- U tej osoby przeprowadzono pierwszy test na obecność koronawirusa po ustąpieniu objawów, który dał wynik negatywny (czyli brak w organizmie koronawirusa - przyp. red.). Potrzeba jeszcze kolejnego testu z takim wynikiem, żeby była pewność, że osoba jest zdrowa. Wyniki tego testu najprawdopodobniej będą znane w poniedziałek - wyjaśniła w piątek po południu Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. Nasz powiatowy ozdrowieniec kwarantannę po wyjściu ze szpitala zakaźnego odbywa w wynajętym mieszkaniu.

„To byłby element mobilizacji”

O tym, że jest pierwsza (i jak dotąd jedyna) osoba z koronawirusem z powiatu lubartowskiego, dowiedzieliśmy się z rządowego portalu interneto-



Podczas czwartkowej sesji radni obradowali w Sali Rycerskiej w Pałacu Sanguszków, a nie jak dotychczas, w sąsiednim pomieszczeniu. Tu można było rozstawić stoły i siedzenia radnych na większy dystans, by zachować pozory zabezpieczenia przed rozprzestrzenianiem się koronawirusa

wego, a nie komunikatu wojewody. Podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu część radnych domagała się ujawnienia, z której gminy jest osoba zakażona koronawirusem. - Odpowiem po sesji, gdy nie będziemy nagrywani - powiedział Andrzej Trojak, ale zaraz głos zabrała starosta. - Wszelkich informacji na ten temat może udzielać jedynie wojewoda lub rzecznik prasowy wojewody - zastrzegła Ewa Zybala. Według niektórych dokładniejsze dane pozwoliłyby utrzymać większą dyscyplinę wśród mieszkańców, którzy obecnie powinni kategorycznie unikać wychodzenia z domu, ale wiele osób nie stosuje się do zaleceń władz, lekarzy i specjalistów. - Na podstawie jakiego przepisu zabrania się podawania miejsca, gdzie nastąpiło zarażenie, gdzie jest chory? W moim przekonaniu takiego przepisu nie ma. Nie mówię, żeby wskazywać dane osoby czy miejscowości. Ale podanie gminy czy większej miejscowości nie jest zabronione - uważa Marian Starownik, radny Rady Powiatu i były starosta oraz poseł na Sejm RP. - To byłby element mobilizacji. Byłem w jednym większym sklepie na terenie mojej gminy, była tam grupa takich „wesołków”. Mówię im, że są procedury, zagrożenie. A oni na to, że w naszej gminie nie ma koronawirusa. W telewizji są podawane dane, że chora jest w Janowie Lubelskim, że chory jest w Bełżycach. A tu raptem radni nie mogą się dowiedzieć, gdzie, co i jak? - rozkładał ręce radny z gminy Uścimów.

Starosta: ja sama nie wiem

Zdaniem starosty podawanie bardziej szczegółowych danych może się obrócić przeciwko zakażonym. - Rodziny proszą, by te osoby nie były podawane z imienia i nazwiska, ani miejsca zamieszkania - podkreślała

w odpowiedzi starosta. - Co było ze szpitalem w Puławach? Może być taka sytuacja, że takiej osoby (wypuszczonej ze szpitala zakaźnego jako ozdrowieńca - przyp. red.) ludzie nie będą chcieli wpuścić do mieszkania... Ja sama nie wiem, jak ta osoba się nazywa. Nie wiem, z jakiej jest miejscowości. To jest wzięcie odpowiedzialności za to, co się potem wydarzy. Czemu ma służyć dociekanie? Jakby to była państwa córka, żona? Chcielibyśmy tego? - pytała retorycznie Ewa Zybala.

Zupełnie inne zdanie niż Marian Starownik ma radny Jerzy Zwoliński. - Jeśli ujawnimy gminę, to możemy zdemobilizować mieszkańców innych gmin. Generalnie ludzie zachowują rygory, nie wędrują od sklepu do sklepu, nie jeżdżą po gminach. W związku z tym myślę, że nie ma potrzeby ujawniania konkretnych gmin, w których wykryto koronawirusa. Podanie informacji o samym powiecie zwiększa mobilizację u wszystkich mieszkańców powiatu - przedstawił swoje stanowisko radny.

Szykują miejsca na zbiorowe odizolowanie

W powiecie lubartowskim jest 65 osób poddanych kwarantannie domowej oraz 318 osób poddanych nadzorowi epidemiologicznemu - to dane z minionego czwartku. Każdy samorząd musi przygotować miejsca kwarantanny dla osób wracających z zagranicy lub tych, które miały kontakt z zarażonymi koronawirusem. Kwarantanną mogą zostać też objęte osoby, które są zarażone koronawirusem, ale przechodzą chorobę łagodnie i nie wymagają pobytu w szpitalu.

- Jesteśmy przygotowani na kwarantannę zbiorową dla maksymalnie 90 osób - podkreśliła Ewa Zybala.

OZDROWIENIEC

To osoba, która była zakażona koronawirusem, a u której ustąpiły objawy. Osoba, u której nie ma już choroby, to osoba wyleczona

Miejsca do kwarantanny zbiorowej, oprócz władz powiatu, wyznaczyć powinny też samorządy gminne i miasta. W takie miejsca trafią osoby, które nie mają możliwości odbycia kwarantanny w domu, a miały kontakt z zakażonym koronawirusem lub takie, które po 14 marca wróciły do Polski z zagranicy.

- Jest opór przy wyznaczaniu miejsc kwarantanny przez gminy. Z panią starostą próbujemy przekonać te gminy. Na prośby wojewody o wyznaczenie miejsc kwarantanny odpowiedziało pięć gmin. Później udało się przekonać kolejne gminy, zostały tylko dwie. Nie będę wymieniał ich nazw, może ich władze poczują się w obowiązku, by miejsce takiej kwarantanny wyznaczyć - mówił w czasie czwartkowej sesji Andrzej Trojak.

- Odzew jest pozytywny, ale wyzwaniem pozostają wymogi, które są stawiane. Obiekt, w którym miałyby być takie kwarantanny, musi być ogrzewany, wyposażony w prysznic. W gminach nie ma takich lokali. Samorządowcy muszą się z tym zmierzyć - zaznacza starosta powiatu lubartowskiego, ale jednocześnie zapowiedziała do radnych: - Porozmawiajcie z wójtami, by te miejsca przygotować. Bo po prostu nie damy rady. Nie możemy wszystkich szkół zablokować. Nie wiemy, kiedy wróci obowiązek szkolny. Nie wiemy, jak to się rozwinie. Na razie nasz naród jest zdyscyplinowany, nawet młodzież. Oby tak zostało. Musimy się przygotować na to, że koronawirus rozprzestrzeni się w masakrającym tempie.



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Ja sama nie wiem, jak ta osoba się nazywa. Nie wiem, z jakiej jest miejscowości



Andrzej Trojak

powiatowy sztab kryzysowy

Na terenie powiatu lubartowskiego jest jedna osoba zakażona, która czuje się dobrze. Nie przebywa ona już w szpitalu zakaźnym, trafiła teraz do domowego miejsca izolacji



Marian Starownik

radny Rady Powiatu

W telewizji są podawane dane, że chora jest w Janowie Lubelskim, że chory jest w Bełżycach. A tu raptem radni nie mogą się dowiedzieć, gdzie, co i jak?

Władze nie podają lokalizacji miejsc wyznaczonych na kwarantannę zbiorową.

- Miejsca kwarantanny domowej i zbiorowej nie mogą być podawane. Po to, żeby nie piętnować tych ludzi, którzy na nie trafią. Za chwilę to my możemy być zakażeni lub nasze rodziny - zastrzega Ewa Zybala.

Jak usprawiedliwić kwarantannę?

Podczas sesji Rady Powiatu Fryderyk Puła zwrócił uwagę na problem osób, które wracają z zagranicy. Władze nałożyły na nie obowiązek przebywania w 14-dniowej kwarantannie, po przyjeździe do ojczyzny. Chodzi o brak formalnych decyzji w sprawie takiej kwarantanny.

- Wraca człowiek z zagranicy, jest całkowicie zdrowy, zgłasza się do sanepidu i teraz zgodnie z procedurami sanepid powinien wydać w takiej sytuacji decyzję o kwarantannie. Sanepid takiej decyzji nie wydaje - twierdził radny i były starosta. - Co ma zrobić pracownik, który ma się zgłosić do pracy, ale nie może? Atakuje służbę zdrowia, która jest teraz przeciążona. Co ma zrobić lekarz, gdy zgłasza się do niego pacjent całkowicie zdrowy, ale proszący o zwolnienie, bo musi jakoś w pracy się usprawiedliwić? Jeżeli nie ma do dyspozycji urlopu, to grozi mu zwol-

nienie dyscyplinarne. Niech sanepid wykonuje te zadania, skoro tak wskazują procedury. A nie jest to zbyt duży zabieg, wydanie jednego kwitka - apelował radny z gminy Lubartów.

Sprawę starał się wyjaśnić Jarema Paprocki, wiceprzewodniczący Rady Powiatu, na co dzień pracujący jako lekarz.

- Lekarze z przychodni po adnotacji w dokumentacji pacjenta mogą wpisać, że pacjent wrócił z zagranicy, jest objęty dwutygodniową kwarantanną. Lekarze POZ-u mają prawo do wystawienia zwolnienia na dwa tygodnie. Można to załatwić za pośrednictwem porady telefonicznej - poinformował radny, ale dodał: - Nie ma poza tym nacisku na zwolnienia. Ja przez ostatnie trzy tygodnie wydałem tylko dwa czy trzy takie zwolnienia. To byli kierowcy TIR-ów, którzy wrócili z zagranicy.

„Jeśli sanepid podjął decyzję o Twojej lub Twojego dziecka kwarantannie, izolacji w szpitalu, dostaniesz zaświadczenie od Państwowego Inspektora Sanitarnego” - czytamy w serwisie internetowym Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia. „Jeśli trafisz do szpitala, dostaniesz normalne zwolnienie lekarskie” - wyjaśniają urzędnicy na tej samej stronie.

Dominik Smagała

Policjanci ustalili personalia wyrostków. Przekazali sprawę do sądu rodzinnego

W centrum Łukowa zaatakowali Wietnamkę. „Krzyczeli, że mam koronawirusa”

- Ty kur...! Masz koronawirusa - krzyczy jeden z chłopaków. W centrum Łukowa grupa wyrostków zaatakowała mieszkającą w Polsce Azjatkę. Jeden z nich trafił w jej twarz gałęzią.

Mieszkająca od 24 lat w Łukowie Wietnamka jest wystraszona. - Całą noc nie spałam i źle się czuję - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą”. Nasz dziennikarz dotarł do poszkodowanej jako jedyny. Mieszka w jednym z bloków przy ul. Międzyrzeckiej. To jedna z głównych ulic Łukowa. 59-lotka pracuje na miejscowym targowisku. Prowadzi stoisko z ubraniami i obuwem. Z racji pandemii handel zamarł. Spędza czas w domu. Jednak w czwartek, 19 marca, musiała pójść do banku, żeby opłacić rachunki.

Ty kur...! Masz koronawirusa

Na ul. Stawki, która jest deptakiem w centrum Łukowa, zaczęła ją grupa wyrostków. Przerażona agresywnym zachowaniem młodocianych kobieta wyjęła z torebki telefon i zaczęła filmować.

- Ty kur...! Masz koronawirusa - krzyczy jeden z chłopaków. - Jesteś z Chin - dodaje. Tłumaczenia kobiety, że jest z Wietnamu, a nie Chin i że mieszka w Polsce nic nie pomagały. Mało skuteczne były też próby o to, żeby chuligani zostawili ją w spokoju. Na nagraniu, które krąży w internecie, widać, jak poza wyziskami w stronę 59-latki „leca” też inne przedmioty. Jeden z chłopaków, ten najbardziej agresywny, próbuje ochlapać ją wodą z butelki. Potem rzuca plastikowym talerzem.

W końcu podnosi z trawnika gałąź i ciska z całej siły w kierunku filmującej zjście Wietnamki. Trafia ją w twarz. - Mam napuchnięte usta - skarży się poszkodowana, pokazując miejsce zranienia.

Strach i niepewność

Rozmawiamy z poszkodowaną w jej mieszkaniu dzień po zajściu. Kobieta przyznaje, że się boi, a w nocy przez stres nie mogła spać. O tym, co zaszło, mówi niechętnie. Przyznaje, że nigdy w Polsce nie podobnego jej nie spotkało. Zawsze ludzie byli dla niej życzliwi. Nie chce rozgłosu i najchętniej zapomnieliby o sprawie. - Wieczorem przyszedł do mnie z rodzicami jeden z tych chłopaków i przeprosił - opowiada.

Napastnicy mają od 10 do 14 lat

Słowo „przepraszam” nie ułatwia jednak sprawy z punktu widzenia prawa. Chuligańskim wybrykiem tego samego dnia zajęli się policjanci. - Mundurowi ustalili grupę małoletnich, którzy na jednej z ulic miasta na osiedlu Chaćnińskiego zaatakowali pochodzącą z Wietnamu kobietę - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

- To chłopcy w wieku od 10 do 14 lat. Zabezpieczone przez policjantów materiały zostały już przekazane do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w Łukowie.

Nikt nie zadzwonił na policję

Policja dowiedziała się o sprawie dopiero po tym, jak użytkownicy Facebooka udostępniali masowo film nagrany przez kobietę. W trakcie zajścia, mimo że na nagraniu widać świadków, nikt nie reagował. Nikt nie zadzwonił też pod numer alarmowy, gdy cała sytuacja się rozgrywała. Poszkodowana Azjatka przyznaje, że napastnicy nękali ją przez całą drogę do domu. Po kilkuset metrach - dopiero w okolicy bloku, w którym mieszka, uwagę zwróciła im przechodząca tamtędy kobieta.

Sprawą zajął się Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych (OMZRiK).



Przerażona agresywnym zachowaniem młodocianych kobieta wyjęła z torebki telefon i zaczęła filmować



Policjanci szybko ustalili personalia małoletnich. Napastnicy mają od 10 do 14 lat

Informacja o zajściu pojawiła się na profilu organizacji. - Nieletni po pierwsze powinni być w domu, szkoły zamknięto po to, by unikać kontaktów. Po drugie zachowują się skandalicznie, wykazując znaczne objawy demoralizacji - uważa OMZRiK.

Sprawą zainteresowała się polska ambasada w Hanoi (stolica Wietnamu). Z Wietnamką osobiście rozmawiał ambasador Wojciech Gerwel.

Jeden z napastników podnosi z trawnika gałąź i ciska z całej siły w kierunku Wietnamki. Trafia ją w twarz

Wyraził ubolewanie z powodu incydentu.

Łukasz Prusak



Jeden z chłopaków, ten najbardziej agresywny, próbuje ochlapać ją wodą z butelki. Potem rzuca plastikowym talerzem

Oburzenia nie kryją nasi Czytelnicy

Oto niektóre komentarze nadesłane nam przez Czytelników (za pośrednictwem messenger na lukow24)

„Wstyd mi, że tak mało interwencji widzę na swoim osiedlu, wstyd mi za to miasto”

„Mam jednak nadzieję, że organy prawa ruszą”

„Prawo do bezpiecznego życia w naszym mieście mają obywatelcy w obecnej rzeczywistości. Wstyd mi, że tak mało interwencji widzę na swoim osiedlu, wstyd mi za to miasto”.

„To jest nie do pomyślenia. Jestem w ciężkim szoku”

„Polecam zorganizować z miastem jakąś inicjatywę i zrobić kampanię edukacyjną dla dzieci. Stop rasizmowi czy cokolwiek. Byłam świadkiem podobnych sytuacji u mnie w mieście i niestety wiem, że jeżeli szkoła i NGOsy się nie wezmą za to, rodzice będą mieli w nosie, co ich dzieci robią. Taki smutny obraz naszego społeczeństwa, gdzie rodzice sami nie chcą wychowywać dzieci”

Konkursy na dyrektorów szkół w Staninie, Sarnowie, Zagoździu i Zastawiu są nieważne

POWIAT ŁUKOWSKI Lech Sprawka, wojewoda lubelski, unieważnił postępowanie konkursowe i decyzje o powierzeniu stanowisk czterem dyrektorom szkół w gminie Stanin.

Konkursy na dyrektorów wymienionych szkół odbyły się w ubiegłym roku i

zostali w nich wybrani: Janusz Sobiech (bez zmian) - Zespół Szkół w Staninie, Karol Kłos (bez zmian) - Szkoła Podstawowa w Sarnowie, Joanna Osiać - Szkoła Podstawowa w Zagoździu i Agnieszka Sawczuk - Szkoła

Podstawowa w Zastawiu.

Skarga do wojewody

Dyrektorzy objęli stanowiska, jednak do wojewody wpłynął wniosek o wszczęcie postępowania nadzorczego nad zarządzeniami wójta gminy Stanin Krzysztofa Kazany dotyczącymi konkursów. Wnioskujący zgłasza, że nastąpiło naruszenie prawa z powodu wadliwego składu komisji konkursowych w tych szkołach: z ramienia urzędu gminy znaleźli się tam radni. Skarżący zauważa, że radni pełnią funkcje społeczne i nie

są pracownikami gminy, a ich powołanie w skład komisji konkursowych narusza obiektywizm działania komisji konkursowej.

Zasady konkursów

Aby przeprowadzić konkurs na dyrektora, organ prowadzący szkołę, w tym wypadku Wójt Gminy Stanin, powołuje komisję konkursową w składzie: po trzech przedstawicieli organu prowadzącego szkołę lub placówkę (tutaj Gminy Stanin), organu sprawującego nadzór pedagogiczny (kuratorium), po dwóch przedstawicieli: rady pedagogicznej, rady

rodziców, po jednym przedstawicielu organizacji związkowych działających w szkole.

Było naruszenie prawa

Wojewoda złożony wniosek uznał za zasadny. 12 marca wydał tzw. rozstrzygnięcia nadzorcze stwierdzające nieważność wszystkich zarządzeń wójta dotyczących konkursów i tym samym nieważność czterech konkursów. Służby wojewody ustaliły, że wójt powołał do komisji konkursowych jako swoich przedstawicieli: w SP w Zagoździu - radną Anetę Witkowską, w ZS

w Staninie, w SP w Sarnowie i SP w Zastawiu: radnych Anetę Witkowską, Marcina Siemionka i Katarzynę Gryczkę.

Według wojewody członek organu stanowiącego gminy, czyli Rady Gminy, nie może być członkiem komisji wybierającej dyrektora szkoły.

- W ocenie organu nadzoru przedmiotowe zarządzenia zostały podjęte z istotnym naruszeniem ustawy Prawo oświatowe - czytamy w rozstrzygnięciu nadzorczym podpisanym przez wojewodę lubelskiego.

- Nie wiemy, kto zgłosił skargę. Organ prowadzący w tej sytuacji

nie ma wyjścia, ponownie ogłosi konkursy. Wiele konkursów na dyrektorów szkół ma w komisjach radnych. To powszechna praktyka - wyjaśnia Sebastian Ignaciuk, dyrektor Zespołu Ekonomiczno- Administracyjnego Szkół w Staninie.

- Wójt tym samym dyrektorom powierzył pełnienie obowiązków dyrektora. Obecna sytuacja zagrożenia epidemicznego, nie pozwala jednoznacznie określić, kiedy to nastąpi. Konkursy odbędą się w tym roku szkolnym - dodaje Ignaciuk.

Personel skarży się na chaos i niedoinformowanie

Rezygnują z pracy w szpitalu zakaźnym w Puławach

Takie informacje docierają od pracowników placówki. - Wpłynęły wypowiedzenia od osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne - potwierdza Starostwo Powiatowe w Puławach, któremu podlega puławski szpital.

Nie chcą pracować w puławskim szpitalu

O sytuacji związanej z wypowiedzeniami z pracy w szpitalu w Puławach poinformowali nas sami pracownicy placówki. Po decyzji wojewody o przekształceniu szpitala w placówkę jednoimienną, przeznaczoną wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem wypowiedzenia miało złożyć kilkadziesiąt osób.

Na taki krok zdecydować mieli się zarówno lekarze specjaliści, jak i personel pielęgniarski. Według informujących nas pracowników SP ZOZ w Puławach duża liczba wypowiedzeń dotyczyła oddziału ginekologiczno - położniczego. Tam większość współpracujących ze szpitalem medyków, którzy posiadają gabinety prywatne i prowadzą ciężę wielu pacjentek miała złożyć lawinowo wypowiedzenia. W innym wypadku nie mogliby nadal świadczyć usług i dbać w tej trudnej sytuacji o swoje pacjentki.

Wojewoda nic nie wie, starostwo nie zna szczegółów

O potwierdzenie zaistniałej sytuacji kadrowej poprosiliśmy dyrektora placówki, jak i instytucje samorządowe, którym podlega. Niestety bezpośredniej odpowiedzi ze szpitala do momentu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy.

Fakt zwolnień z pracy w jednostce potwierdził jedynie rzecznik Starostwa Puławskiego. Przekazując nam oficjalny komunikat od administracji SP ZOZ w Puławach.

- Informujemy, że wpłynęły wypowiedzenia od osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne, nie wpłynęły natomiast wypowiedzenia od pracowników zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę. Nieobecne są też osoby, które skorzystały z zasiłków opiekuńczych na dzieci lub przebywają na zwolnieniu lekarskim. Na ten moment, ten fakt nie stanowi zagrożenia funkcjonowania oddziałów szpitalnych - możemy przeczytać w komunikacie przesłanym przez Kamila Lewandowskiego.

Pracownicy SP ZOZ w Puławach: Dyrektor poświecił nas na rzecz swojego sukcesu

Gdy Wojewoda Lubelski przekazywał w czwartek 12 marca informację o tym, że puławski szpital ma zostać przemianowany na jednoimienną placówkę zakaźną, informowano jednocześnie, że obiekt już na poniedziałek 16 marca ma być gotowy na przyjmowanie pacjen-

Personel szpitala w Puławach

Naszym zdaniem ten szpital zostanie już na stałe jako jedno profilowy, czyli Puławy zostaną bez szpitala wielozakresowego

tów zakażonych koronawirusem. Pacjentów przebywających wtedy w lecznicy planowano albo wypisać do domu lub przetransportować do innych, okolicznych szpitali. Tymczasem, jak wynika z wpisów jednego z lekarzy na serwisie społecznościowym, jeszcze tego dnia w szpitalu w Puławach przebywali inni pacjenci. - Obiecano nam dziś 1k strojów ochronnych na szpital, jeszcze ich nie ma na oddziałach, służby dopiero są ostatecznie planowane, wszystkie oddziały są przeorganizowywane, mamy jeszcze „starych pacjentów”. Nie jesteśmy jeszcze gotowi - napisał w poniedziałek na Twitterze Jakub Kosikowski, lekarz rezydent w SP ZOZ w Puławach. - Z racji obaw części personelu przed powrotami do domu, obawy o rodzinę, szpital w Puławach tworzy „hotel” by personel mógł mieszkać na jego terenie. Dodatkowo będzie też wyżywienie dla personelu ze szpitalnej kuchni - pisał Jakub Kosikowski.

Wiedzą o tym, jak w ubiegłym tygodniu wyglądała sytuacja w szpitalu podzielił się z nami pracownicy. To, co napisali w mailu do naszej redakcji, niestety nie napawało optymizmem. - W dniu wczorajszym wjechały do nas maski i kombi - zony w ilości 1000 szt, przy pełnym obłożeniu wystarczy to na 1-2 dni. W szpitalu trwa remont i budowa-

nie czegoś na podobieństwo dróg czystych i brudnych, ale nikt nie ma pojęcia jak to robić. Służby to są ścianki z karton-gipsu. Instruktarz jak zakładać kombinezon był prowadzony przez pracowników, którzy obejrzyli filmiki na youtube jak zakładać kombinezon. Po dyżurach oczywiście wracamy do domów nie mając pewności czy czegoś nie złapaliśmy - opowiadał personel. Niezrozumiałe są dla niego także pewne decyzje dyrekcji SP ZOZ Puławach. - Jeżeli chodzi o posiłki to jak najbardziej każda pomoc byłaby przydatna, nie wiemy dlaczego dyr. Rybak odmówił, widocznie jemu zależy jedynie na oddłużeniu szpitala, a nie o zadbanie o personel - pisali pracownicy puławskiej lecznicy. Nie mają także złudzeń, co do przyszłości placówki w Puławach. - Prace budowlane są prowadzone przez cały czas i naszym zdaniem ten szpital zostanie już na stałe jako jedno profilowy, czyli Puławy zostaną bez szpitala wielozakresowego. Niestety nikt nas nie informuje o zamiarach tak samo i miasta. Nam się wydaje, że dyrektor nas poświecił na rzecz swojego sukcesu - mówią wprost.

Marta Pietroni/
Monika Głos-Oszatowska

W Puławach produkują środek dezynfekujący



0,5% nadtlenu wodoru, stosowany jako środek odkażający jest produkowany w Puławach na razie na potrzeby firmy, ale wkrótce może być dostępny w powszechnej sprzedaży

Zakłady Azotowe w Puławach uruchomiły linię do produkcji nadtlenu wodoru. Ze środka odkażającego na razie korzystają tylko pracownicy spółki, ale niewykluczone, że trafi on do sprzedaży.

- (...) służby zakładowe podjęły się wytwarzania w Wytwórni Nadtlenu Wodoru własnego środka biobójczego do odkażania. Jest on już stosowany na terenie spółki i przekazywany pracownikom do osobistego użytku. Działanie 0,5% nadtlenu wodoru jako środka odkażającego jest potwierdzone przez Światową Organizację Zdrowia WHO - czy-

tamy w komunikacie na stronie internetowej firmy.

Jak informuje rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy spółka na własną rękę zorganizowała opakowania wielokrotnego użytku, które trafiają na poszczególne zakłady firmy. Po wykorzystaniu środka dezynfekującego, opakowanie będzie napełniane od nowa.

Spółka planuje również uruchomienie sprzedaży środka odkażającego, ale aby mógł trafić do komercyjnego obrotu, trzeba dopełnić szeregu formalności. Aktualnie trwają przygotowania, zmierzające w tym kierunku. Jak zapewnia Marek Sieprawski, spółka poinformuje o tym, jak tylko środek trafi do sprzedaży.

Marta Pietroni

Chciał wysadzić blok

Zabarykadował się w swoim mieszkaniu, a byłej partnerce zakomunikował, że odkręci gaz i kładzie się spać. 41-latek z Puław postawił na równe nogi wszystkie służby ratunkowe.

Do mrozącego krew w żyłach zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (16 marca). Późnym popołudniem pod blok na ul. Gościńczyk nagle podjechały dwa wozy strażackie - pierwszy z drabiną, a za nim zwykły ciężki wóz bojowy. Potem momentalnie pojawiła się karetka pogotowia i policja w nieoznakowanym radiowozie. Wszystkie służby podjechały bez włączonych syren. Strażacy szybko wyskoczyli z wozów i pobiegli na trzecie piętro. Jak wynikało ze zgłoszenia tam w jednym z mieszkań miał przebywać były partner osoby zgłaszającej. Mężczyzna miał zakomunikować kobiecie, że odkręca gaz, zapala papierosa i kładzie się spać. Jednak ta, zamiast zareagować chociażby przyjazdem na miejsce, na co zapewne liczył puławianin, bez wahania zawiadomiła policję. Przed feralnym blo-

kiem na widok straży pożarnej, pogotowia i policji szybko zrobiło się zbiegowisko. Ludzie wybiegali na zewnątrz w ciapach.

- Z bloku ewakuowano kilkunastu mieszkańców. Strażacy dokonali sprawdzenia zaworów gazowych oraz pomiaru stężenia gazu w powietrzu. Okazało się, że nie było zagrożenia, a całą historię wymyślił autor wiadomości, który chciał wpłynąć na byłą partnerkę - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 41-letni mieszkaniec Puław prosto z mieszkania, które rzekomo razem z sąsiadami chciał wysadzić w powietrze, trafił do policyjnego aresztu. Okazało się też, że był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało u niego prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut wywołania fałszywego alarmu.

- Grozi za to kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. Sąd może także orzec nawiązkę do wysokości 1 tys. zł. - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Część pieniędzy może trafić bezpośrednio do puławskiego szpitala, o przeznaczeniu części zdecyduje wojewoda

Azoty prześlą pieniądze na walkę z koronawirusem

W sumie 3 mln zł chce przeznaczyć potentat nawozowy na pomoc rządowi w walce z koronawirusem. Każda ze spółek - w tym Grupa Azoty Puławy - ma przekazać na ten cel po 750 tys. zł. Pieniądze mają trafić głównie do szpitali w rejonie zakładów GA.

Azoty pomogą w walce z epidemią

O swoim geście spółka poinformowała w minioną niedzielę w krótkim wpisie na swoim profilu na portalu społecznościowym, w którym poinformowała o przeznaczeniu 3 mln zł na pomoc w walce z chorobą. Dopiero wczoraj przed południem pojawiły się konkretne informacje. Wynika z nich, że każda ze spółek Grupy Azoty prześle 750 tys. zł na potrzeby szpitali, przychodni i służb sanitarnych w rejonie swojej działalności. Zgodnie z podjętymi podczas minionego weekendu uchwałami zarządów poszczególnych spółek ma



Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty
Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii

to być pomoc zarówno pieniężna, jak i materialna, chociażby w postaci specjalistycznego sprzętu medycznego, leków i środków higienicznych.

- Bardzo poważnie podchodzimy do zagrożenia związanego z koronawirusem. W Grupie Azoty działają procedury gwarantujące natychmiastową reakcję właściwych służb, ale wydaliśmy dodatkowe zalecenia dotyczące ograniczenia ryzyka dla naszych pracowników. Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii. To wielki wysiłek całego państwa i wszystkich obywateli, i każdy musi pomagać na miarę swoich możliwości. Dlatego w zupełnie nadzwyczajnym trybie uzyskaliśmy wszystkie zgody kor-

poracyjne, aby darowizny mogły trafić jak najszybciej do potrzebujących. Ministerstwo Zdrowia podjęło decyzję o utworzeniu centralnych szpitali zakaźnych w Puławach, Kędzierzynie, Dąbrowie Tarnowskiej oraz Szczecinie, czyli praktycznie w miejscowościach, które są siedzibami lub znajdują się w pobliżu naszych głównych Spółek. Jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z tymi szpitalami, z którymi określamy dodatkowe ich potrzeby, które w miarę możliwości zostaną również sfinansowane przez Grupę Azoty - powiedział dr Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty.

O przeznaczeniu pieniędzy zdecyduje wojewoda

Jak informuje rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy jeszcze nie

3 mln zł
tyle Grupa Azoty przeznaczy na walkę z koronawirusem

750 tys. zł
tyle na walkę z koronawirusem prześlą Zakłady Azotowe w Puławach

zapadły decyzje o konkretnym przeznaczeniu pieniędzy.

- Trwają rozmowy z władzami wojewódzkimi i samorządowymi co do kierunków potrzeb, gdzie najbardziej przydałoby się te środki i w jakiej formie - mówi Marek Sieprawski, rzecznik Grupy Azoty Puławy.

Marta Pietroni

Lokale gastronomiczne i sklepy zamknięte. Hotele bez gości

Wirus uderza w lokalną gospodarkę

W Puławach poza sklepami spożywczymi i drogeriami kosmetycznymi, większość sklepów jest zamknięta. W pustym Kazimierzu restauratorzy nie mają nadziei na poprawę sytuacji. Czy stan epidemii pogrzebie lokalny biznes?

Na mieście pustki

Przestój, spowodowany wymogami bezpieczeństwa sanitarnego, widać w Puławach gołym okiem. Największa galeria handlowa na ul. Zielonej świeci pustkami – w minionym tygodniu otwarte były w niej tylko pojedyncze punkty na parterze – drogeria Natura, Żabka i kiosk. Sąsiednia Galeria Nova od połowy marca jest zamknięta do odwołania. W niedalekim marketcie Carrefour większość sklepów jest nieczynna – działa Rossmann, salonik prasowy, apteka i sam sklep spożywczy. Widać zwiększone środki ostrożności – stanowiska kasjerskie oddzielone są od obsługiwanych klientów przezroczystymi ściankami. W aptece na Fiedorfa-Nila specjalny foliowy parawan oddziela personel od klientów. Z kolei w osiedlowej Żabce na Niwie ekspedientki pracują w ochronnych rękawiczkach. W całym mieście nie działają sklepy z ubraniami, gabinety kosmetyczne, salony fryzjerskie czy zakłady fotograficzne.

Niektórzy przedsiębiorcy próbują sobie radzić, ograniczając bezpośrednią obsługę klienta, np. punkt drukarski na ul. Wojska Polskiego prosi klientów o kontakt telefoniczny i wysyłkę zamówień mailem, a na miejscu można jedynie odebrać gotowe materiały.

Odwołane rezerwacje w hotelu

Obecna sytuacja mocno odbija się na działalności hotelarskiej. Doświadczając tego m.in. puławski Hotel Izabella.

– Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia dotyczącym ogłoszenia stanu epidemicznego na terenie naszego kraju restaurację mamy zamkniętą. Obiady domowe, które do tej pory serwowaliśmy w naszym lokalu można zamawiać telefonicznie tylko i wyłącznie na wynos, ale zainteresowanie jest małe. Część noclegowa działa, lecz tu ruch także jest niewielki. Większość gości odwołała swoje rezerwacje, praktycznie wszystkie do połowy kwietnia. W najbliższym czasie szykowaliśmy się też na wiele imprez, które odwołano, chociażby Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli czy Olimpiadę Szachową, która miała się odbyć pod koniec marca. To samo dotyczy pierwszych w tym sezonie grup wycieczkowych. Również wszystkie szkolenia, konferencje i imprezy okolicznościowe zostały odwołane.

Osoby, które pracowały u nas na umowy-zlecenia, w tej chwili siedzą w domach. Osoby na etatach, mamy ich około 22, częściowo pracują, a częściowo są na urlopach lub zwolnieniach lekarskich. To jest dla nas nowa i trudna sytuacja, jak pewnie dla każdej firmy z naszej branży. Mamy nadzieję, że szybko minie. Śledzę informacje o rządowych planach pomocy przedsiębiorcom, jednak zastanawiam się, na ile w praktyce będzie można taką pomoc uzyskać – mówi Marzena Baranowska, dyrektor Hotelu Izabella Sp. z o.o.

Na lato klienci wciąż zapisani

Na rozwój sytuacji ze spokojem i nadzieją patrzy Dorota Pietras, od 2007 roku prowadząca w Puławach biuro podróży Travel Center. Prócz niej w biurze pracuje jedna osoba. Obecnie Travel Center mieści się w Galerii Nova, jak wspominaliśmy wyżej, zamkniętej do odwołania.

– Pracujemy zdalnie – telefonicznie i mailowo – bo i tak obecnie nasza praca dotyczy jedynie obsługi już istniejących zamówień, co jesteśmy w stanie robić poza biurem. Oczywiście w tym momencie nie ma mowy o żadnych nowych zapytaniach. Na marzec mieliśmy trochę wycieczek objazdowych, które zostały odgórnie anulowane. Mamy jednak kilka wyjazdów na święta wielkanocne i na maj. Klienci

Marzena Baranowska, dyrektor Hotelu Izabella w Puławach
Większość gości odwołała swoje rezerwacje, praktycznie wszystkie do połowy kwietnia.

Właścicielka restauracji w Kazimierzu Dolnym
Nie śpię po nocach, zastanawiam się jak mogę pomóc pracownikom, ale nawet sobie nie jestem w stanie pomóc

dzwonią i pytają, co robić w obecnej sytuacji, ale na razie mieliśmy tylko jedną rezygnację z kwietnia. Wiele osób podchodzi do tego rozsądnie i czeka na rozwój sytuacji, zamiast od razu odwoływać wycieczki i domagać się zwrotu pieniędzy, za co bardzo im dziękuję. To biuro to cała moja miłość, bo sama dużo podróżuję i lubię tę pracę, dlatego wierzę, że wkrótce wszystko wróci do normy, a duża część naszych klientów na lato będzie mogła udać się na wypoczynek. Na najbliższy czas firma jest zabezpieczona finansowo. Jestem dobrej myśli – mówi właścicielka biura.

Czarne chmury nad Kazimierzem

Nie wszyscy przedsiębiorcy mają nadzieję na szybką poprawę sytuacji. W Kazimierzu Dolnym, żyjącym z turystyki, już teraz mówi się o straconym sezonie, możliwych bankructwach i zaciskaniu pasa przez lokalny samorząd.

Kamil Wąsik

Puławianie zbierają na respirator dla szpitala

Spółdzielnia Socjalna Inicjatywa zorganizowała publiczną zbiórkę pieniędzy na zakup wartego 80 tys. zł respiratora dla szpitala w Puławach. Akcję poparło wielu mieszkańców. W ten sposób chcą wesprzeć placówkę zamienioną na jednoimienny szpital zakaźny.

Od 16 marca puławski SPZOZ decyzją wojewody działa jako jednoimienny szpital zakaźny, przeznaczony wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem. Ta wiadomość najpierw zszokowała, przeraziła i złościła mieszkańców miasta. Gdy emocje opadły, pojawiły się pomysły na to, jak szpitalowi pomóc. Jednym z nich jest właśnie zrzutka na zakup respiratora.

Jak tłumaczy na internetowej podstronie zbiórki jej inicjator, Paweł Romański, prezes Spółdzielni Socjalnej Inicjatywa, przedsięwzięcie jest odpowiedzią na obawy mieszkańców, związane z tym, czy szpital jest wystarczająco wyposażony, by poradzić sobie w obecnej trudnej sytuacji.

– Po ustaleniach z dyrektorem i pracownikami odpowiedzialnymi za wyposażenie SP ZOZ Puławy – wiemy, że taki sprzęt się bardzo przyda nie tylko w czasie epidemii, ale będzie służył długie lata, a zakup jednego najwyższej klasy respiratora (Hamilton C3) to 80 000 zł – pisze Romański. Jak wylicza, koszt zakupu takiego respiratora to 2 złote od każdego mieszkańca miasta, jednak ponieważ prawdopodobnie nie do wszystkich dotrze informacja o zbiórce, proponuje zrzutkę po 10 złotych.

W ostatnim czasie zdemaskowano wiele internetowych zbiórek, które okazały się próbą wyłudzenia pieniędzy, dlatego po wątpliwościach niektórych internautów, organizator zbiórki opublikował dokument potwierdzający, że SPZOZ popiera akcję.

– Jak wiemy respiratory są kluczowym wyposażeniem wykorzystywanym w leczeniu osób zarażonych koronawirusem, dlatego bardzo dziękujemy za taką inicjatywę puławskiej spółdzielni – stwierdza dyrektorka SPZOZ w Puławach w krótkim mailu do redakcji „Wspólnoty”.

Obecnie (stan na wieczór 19.03) zbiórkę wspomogło 328 osób, a z kwoty 80 tys. zł udało się na razie zebrać ponad 14 tys. zł.

Adres zbiórki

„Zakup respiratora dla SPZOZ Puławy”:
zrzutka.pl/eusw6a

Kamil Wąsik

Dyrekcja szpitala w Puławach: Obiady potrzebne, ale pracownikom przychodni

- Szpitalna stołówka w tym momencie w całości zabezpiecza potrzeby związane z posiłkami dla personelu i nie jest na tą chwilę konieczne, aby były one dostarczane do szpitala z zewnątrz - informuje dyrekcja puławskiego szpitala. Jej zdaniem restauracje swoją pomoc mogą zaoferować personelowi przychodni.

Restauratorzy chcieli pomóc

Gdy na Lubelszczyźnie wykryto pierwszy przypadek zakażenia na koronawirusa, a wojewoda ogłosił, że puławski szpital zostanie przekształcony na jednoimienną placówkę zakaźną, którego personel będzie miał pod



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Zwracam się z prośbą, aby lokale swoją pomoc przekazały lekarzom oraz personelowi naszych przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) na terenie miasta oraz Przychodni Specjalistycznej na ulicy Centralnej

opieką wyłącznie osoby zakażone, jedna z puławskich restauracji wyszła z inicjatywą dostarczania darmowych posiłków dla lekarzy i pielęgniarek. Pomysł szybko podchwycili inni właściciele lokali gastronomicznych w mieście, którzy także zaoferowali swoją pomoc.

Medycy korzystali z ciepłych posiłków, które albo sami odbierali w lokalach, albo te dostarczały do szpitala. Tymczasem w miniony poniedziałek inicjator akcji w swoim oświadczeniu, opublikowanym w mediach społecznościowych, przekazał, że musi ją zawiesić. Jako powód podał informację z sekretariatu SP ZOZ w Puławach, z której wynikało, że personel nie potrzebuje takiej pomocy.

- Decyzja szpitala nie jest dla nas do końca zrozumiała, bo takie akcje jak nasza prowadzone są w całym kraju, a takową prowadzimy również na terenie Lublina. Dalej wyrażamy chęć pomocy pracownikom szpitala w Puławach, jednak w takiej sytuacji musimy ją zawiesić - napisał zarząd spółki Gastro Group, do której należy puławski Central Park Bistro, jako pierwszy oferujący w naszym mieście obiady dla personelu szpitala.

Dyrekcja SP ZOZ w Puławach
Jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych

Pomóżcie lekarzom w przychodniach

W ubiegłym tygodniu w sprawie głos zabrała dyrekcja lecznicy. W specjalnym oświadczeniu przyznaje, że inicjatywa restauratorów jest godna podziwu. Jednakże na chwilę obecną posiłki dla personelu są przygotowywane w szpitalnej stołówce i nie ma potrzeby dostarczania ich z zewnątrz.

- Tym bardziej, że jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych - tłumaczy dyrektorka puławskiego szpitala.

Jednak wysiłki lokali gastronomicznych wcale nie muszą pójść

na marne. Zarząd lecznicy widzi inne wykorzystanie darmowych obiadów.

- Zwracam się z prośbą, aby swoją pomoc przekazały lekarzom oraz personelowi naszych przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) na terenie miasta oraz Przychodni Specjalistycznej na ulicy Centralnej. Żadna z tych placówek nie zaprzestała swojej działalności, nadal przyjmują pacjentów, których Obecnie (stan na przedpołudnie 23.03) zbiórkę wsparło ponad 500 osób, a z kwoty 80 tys. zł udało się zebrać prawie 24 tys. zł.

Marta Pietroń

Policyjna interwencja w ochronnych kombinezonach

Zadzawonił do lekarza. Powiedział, że wrócił z Niemiec i źle się czuje

ŁUKÓW Pacjent miał objawy wskazujące na koronawirusa. Miał zgłosić się do lekarza, ale zniknął.

Na placu Narutowicza policjanci odnaleźli mężczyznę, który w poniedziałek rano, 16 marca, zadzwonił do punktu nocnej pomocy lekarskiej. Objawy zostały zakwalifikowane jako podejrzenie koronawirusa. Jak mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie po godzinie 4:00 rano lekarz poinformował policję, że



Zapadła decyzja, że po 48-latka przyjedzie specjalistyczna karetka pogotowia. Do tego czasu policjanci „pilnowali” mężczyzny

48-latek miał zgłosić się do lekarza. Kiedy wyszły po niego pielęgniarki oddalił się.

telefonicznie skontaktował się z nim 48-latek, który twierdził, że wrócił z Niemiec i źle się czuje. Z relacji lekarza wynikało, że po przeprowadzonym wywiadzie z tym mężczyzną, można określić jego objawy jako koronawirusa. 48-latek miał zgłosić się do leka-

rza. Kiedy wyszły po niego pielęgniarki oddalił się. Rozpoczęły się jego poszukiwania.

Karetka z Białej Podlaskiej

- Ok. godz. 13, policjanci zauważyli poszukiwanego mężczyznę w centrum miasta. I na podstawie informacji od lekarza podjęli wobec niego interwencję, wykorzystując przy tym kombinezony ochronne. Skontaktowali się z Państwową Inspekcją Sanitarną - informuje oficer prasowy.

Zapadła decyzja o tym, że po 48-latka przyjedzie specjalistyczna karetka pogotowia. Do tego czasu policjanci „pilnowali” mężczyzny. Ambulans, który przyjechał do Łukowa z Białej Podlaskiej, przewiózł mężczyznę na oddział zakaźny łukowskiego szpitala. To jakieś 1,5 kilometra. Z Białej Podlaskiej do Łukowa jest kilometrów 56. Po badaniach okazało się, że jest zdrowy.

Lukasz Prusak

Kiedy uciekła z chłopakiem do hotelu

Wykorzystał dziewczynę we śnie

Sąd skazał na rok więzienia młodego mężczyznę, który w bialskim hotelu wykorzystał seksualnie nastolatkę z lekkim stopniem upośledzenia.

Przed trzema laty młoda dziewczyna z lekkim stopniem upośledzenia została umieszczona w młodzieżowym ośrodku wychowawczym w innym powiecie woj. lubelskiego.

W marcu 2017 r. jednak ze względu na zwolnienie lekarskie wyjechała z MOW i nie wróciła na czas. Przebywając na tzw. niepowrocie do ośrodka spotkała

się w bialskim hotelu ze swoim chłopakiem, którego darzyła uczuciem.

Przez pierwsze dni i noce młodziem, jak później stwierdził sąd, „zachowywał się poprawnie”. Kiedy pod koniec pobytu, kolejnej nocy dziewczyna zasnęła, pochodzący z Białej Podlaskiej Ł.W. miał ją wykorzystać seksualnie.

Gdy krótko po powrocie do ośrodka dziewczyna z płaczem opowiedziała koleżankom, że obudziła się w nocy ze strasznym bólem, a rano chłopak ją przeproszał, wiadomość o tym dotarła do kierownictwa MOW. Wicedy-

rektor ośrodka zgłosiła organom ścigania dokonanie przestępstwa na wychowance.

Bialska prokuratura skierowała akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej zarzucając Ł.W., że wymusił obcowanie płciowe na dziewczynie.

Sąd I instancji najpierw uniewinnił oskarżonego od zarzucanych mu czynów. Sąd Okręgowy uchylił wyrok i sprawę przekazał Sądowi Rejonowemu w Białej Podlaskiej do ponownego rozpoznania.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie poinform-

owała nas, że podczas ponownego rozpoznania bialski sąd uznał Ł.W. za winnego tego, że w hotelu wykorzystując bezradność spowodowaną snem doprowadził dziewczynę do obcowania płciowego.

- Za ten czyn wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności; orzekł wobec oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną oraz zakaz zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów przez okres 5 lat - poinformowała st. inspektor. - Wyrok jest prawomocny.

(Pim)

Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu

POW. ŁUKOWSKI 25-latek mówił policjantom, że nie widział mercedesa. 17 marca w Mysłowie jadący od Woli Mysłowskiej mercedes prowadzony przez 30-latka, uderzył w forda transita, którym kierował 25-letni mieszkaniec gminy Stanin. Kierujący osobówki został przewieziony do szpitala. - Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynikało, że kierujący fordem transitem wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu mercedesowi. 25-latek z



transita i jego pasażer mówili, że nie widzieli jadącego drogą z pierwszeń-

stwem przejazdu mercedesa, twierdzili, że „musiał” on jechać z bardzo

dużą prędkością - mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Pijany jechał mimo sądowego zakazu i mając „elektroniczny dozór”

Na drodze w Karwacu kierowca osobówki uderzył w metalowe barierki i odjechał w kierunku Trzebieszowa (powiat łukowski). Mundurowi znaleźli tam plastikowe elementy samochodowe oraz ozdobny „kołpak”. Jasne było, że kierowca jechał volkswagenem passatem. Nie długo potem poli-

cjanci znaleźli uszkodzone auto na jednej z posesji.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że pojazdem tym kierował mieszkający tam 51-latek. Mundurowi poczuli od mężczyzny woń alkoholu - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z łukowskiej policji. 51-latek „wydmuchał” w alkomat ponad 2,5

promila. Okazało się też, że kierowca był w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Aktualnie obowiązują go dwa sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych, a teraz odbywa karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.

- Sprawdzający zapis kamer miej-

skiego monitoringu policjanci, zauważyli jadący „wężykiem” ulicami miasta, kilka minut przed zdarzeniem, samochód marki Volkswagen Passat którym kierował 51-latek - dodaje oficer prasowy.

Mężczyzna został zatrzymany. Wytrzeźwiał i usłyszał zarzuty.

Lukasz Prusak

Pocisk w lesie



POW. ŁUKOWSKI Pociski artyleryjskie znalazł w lesie mieszkaniec Łukowa. - Mężczyzna spacerując w podmiejskim kompleksie leśnym zauważył przedmioty przypominające pociski artyleryjskie i natychmiast powiadomił policję. Funkcjonariusze ustalili, że są to pociski artyleryjskie z materiałem wybuchowym i zapalnikiem. Mundurowi do czasu przybycia patrolu saperskiego zabezpieczyli znalezisko - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Wyżył się na audi

POW. ŁUK. 9 marca w Kierzkowie nieznan sprawca umyślnie uszkodził elementy nadwozia audi. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 3000 zł.

p

Ukradł fajki i alkohol

POW. ŁUKOWSKI W Wandowie nieznan sprawca włamał się do sklepu, skąd ukradł artykuły spożywcze, papierosy, alkohol i pieniądze. Straty to 5000 zł. Do darzenia doszło 12 marca.

Ukradł smartfon

ŁUKÓW 12 marca na osiedlu Chącińskiego nieznan sprawca ukradł smartfon LG o wartości 300 zł.

p

Pożar w piątek 13-go

POW. ŁUKOWSKI W Leonardowie 13 marca zaistniał pożar budynku gospodarczego, w wyniku którego spaleni uległ składowany tam sprzęt. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 13000 zł.

p

80-latek upadł na jezdni

ŁUKÓW 13 marca na ul. Sienkiewicza kierujący rowerem 80-letni łukowianin przewrócił się na jezdni. W wyniku wypadku pokrzywdzony mężczyzna doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

p

Palili się nieużytki

POW. ŁUKOWSKI Dwie jednostki straży pożarnej gasiły 19 marca po godzinie 14:00 pożar nieużytków w Wesołowie. Z ogniem walczyli ochotnicy z OSP Stanin oraz zastęp JRG Łuków.

46 godzin z San Diego na Rudy. - Mam nadzieję, że to się nigdy nie powtórzy - mówi

Podróż Malwiny i Witolda Kopronów

Malwina Kopron to jedna z najlepszych młociarek w kraju i na świecie. Gdy w kraju rząd rozpoczął obostrzenia, nie zastanawiała się i wraz ze swoim trenerem - dziadkiem Witoldem postanowili, że wracają do Polski.

Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita. W Kalifornii cały czas świeciło słońce. Dosłownie kilka razy spadł deszcz. Nie odpuściłam ani jednego zajęcia. Mocno przepracowałam prawie osiem tygodni. Miałam bardzo dobre warunki do przygotowań. W tym samym miejscu była również Anita Włodarczyk ze swoim trenerem i fizjoterapeutą. Mogłam korzystać z pomocy specjalisty - mówi 25-latk.

Puławianka przyznaje, że początkowo nie sądziła, że sytuacja potoczy się tak dynamicznie. - Może głupio mówić, ale na początku zbagatelizowaliśmy sprawę. Wiedzieliśmy, że wirus jest w Chinach i z czasem się rozprzestrzeni, jednak nie zwracaliśmy na to uwagi. Byliśmy w Stanach Zjednoczonych, czyli bardzo daleko od ogniska. Ponadto mieszkaliśmy w ośrodku zamkniętym. Byliśmy pewni, że nic nam nie grozi. Mogliśmy nie wychodzić poza bramy, a wszystko było nam dostarczane. Do sklepów chodziliśmy tylko w momencie, kiedy mieliśmy jakieś zachcianki - mówi.

Kopron nie ukrywa, że obserwowała wieści z Europy. - W Stanach nie było tego czuć. Obok nas był gigantyczny sklep. Najgorzej było z papierem toaletowym. Inne produkty były szybko uzupełniane przez pracowników. W mieście było normalnie. Jeździłam do restauracji. Niepokojące sygnały docierały z Włoch. Zaczęło się dziać źle - dodaje.

Malwina nie ukrywa, że decyzja o powrocie do Polski została podjęta bardzo szybko, w ciągu 40 minut. Był piątek, kilka minut po godz. 11. - Dowiedziałam się, że będą zamykane granice. Pozostało kilkanaście godzin, a ja z dziadkiem byliśmy na drugim końcu świata. Szybko pobiegłam do pokoju, żeby przebukować bilety na samolot. Nie udało się zaplanować lotu na ten sam dzień. Dopiero mogliśmy wsiąść na pokład w sobotę o godz. 9:40. Kupiłam bilety linii United Airlines z San Diego przez San Francisco, Monachium do Warszawy - opowiada.

Na lotnisku czekała na nią i dziadka zła informacja. - Usły-



- Puławianka przebywała w amerykańskim ośrodku treningowym w Chula Vista niedaleko San Diego od połowy stycznia. - Miałam tam raj na ziemi. Pogoda była znakomita - mówi

Dziadzio ma już ponad 70 lat i siłą rzeczy jest w grupie podwyższonego ryzyka. Staraliśmy się zadbać o siebie, jak tylko było to możliwe. W samolocie mieliśmy chusteczki dezynfekujące. Wycieraliśmy ręce, siedzenia w samolocie, stoliki, poręcze

szłam, że nie będzie lotu do naszej stolicy. Gdy zauważyłam, że Lufthansa odwołuje kolejne połączenia, przestraszyłam się. Byłam mocno przerażona. Pojawiła się panika, płacz. W pewnym momencie nie wierzyłam, że to wszystko dzieje się naprawdę. Z drugiej strony musiałam szybko działać. Byłam zdana na siedzie. Dziadzio nie mówi po angielsku. Zadzwoniłam do Małgorzaty Ślesieńskiej z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Ta pani bardzo nam pomogła. Okazało się, że linią United Airlines docielimy do Monachium. Musieliśmy się dostać jak najbliżej granicy z Polską - dodaje.

Malwina wraz ze swoim trenerem docierała do Monachium, a następnie do Berlina. - Na lotnisku nie było żadnej kontroli. Nikt nie badał nam temperatury. Wsiadliśmy do busa wypożyczonego przez Polski Związek Lekkiej Atletyki i dojechaliśmy do granicy w Świecku, na której staliśmy

pięć godzin. Z perspektywy kilku dni wiem, że i tak szybko przekroczyliśmy teren z Niemiec do Polski. Słyszałam, że ludzie stoją po kilkanaście godzin. Gdy zbliżyliśmy się do odpowiedniego miejsca, zbadano nam temperaturę, sprawdzono paszporty i otrzymaliśmy dokumenty do wypełnienia. Musieliśmy podać imię i nazwisko, adres, pesel, adres kwarantanny oraz telefon do najbliższej osoby, by w razie potrzeby kontaktować się z nią. Zostaliśmy poinformowani o obowiązkowej kwarantannie oraz o fakcie, iż za jej złamanie grozi kara do pięciu tysięcy złotych - mówi.

Kopron, będąc już w trakcie szykowania się do lotu, dowiedziała się o akcji naszego rządu o możliwości kupienia biletów na czartery. - Było za późno. Wolałabym lecieć do Chicago i stamtąd do Warszawy. Byłoby o wiele szybciej i wygodniej. Było, minęło. Nie myślę o tym, co było. Żyję chwilą - dodaje.



Kto z ludzi z naszego regionu był w miejscu, gdzie rozpoczęła się epidemia wirusa? Właśnie Malwina Kopron. W październiku startowała w Wuhan w Światowych Wojskowych Igrzyskach Sportowych. 25-latk wywalczyła brąz



Malwina Kopron wraz z dziadkiem Witoldem odbywają kwarantannę

Tata nie mógł po nas wyjechać, gdyż jest szefem koordynacji sztabu kontroli wirusa w Zakładach Azotowych. Mama zrobiła duże zakupy i zawiozła do domu dziadka. Babcia przeniosła się na czas naszej kwarantanny do córki

- Jestem wdzięczna naszemu związkowi, że tak szybko zareagował i nam pomógł. Tata nie mógł po nas wyjechać, gdyż jest szefem koordynacji sztabu kontroli wirusa w Zakładach Azotowych. Mama zrobiła duże zakupy i zawiozła do domu dziadka. Babcia przeniosła się na czas naszej kwarantanny do córki. Z wielką ulgą jechaliśmy kolejne kilometry, wiedząc, że jesteśmy blisko domu. Na obrzeżach Puław byliśmy w poniedziałek o piątej rano. Siedzimy z dziadkiem u niego w Rudach niedaleko Końskowoli - dodaje.

Kopron przyznaje, że było bardzo dużo nerwów. - Dzia-

dzio ma już ponad 70 lat i siłą rzeczy jest w grupie podwyższonego ryzyka. Staraliśmy się zadbać o siebie, jak tylko było to możliwe. W samolocie mieliśmy chusteczki dezynfekujące. Wycieraliśmy ręce, siedzenia w samolocie, stoliki, poręcze - mówi.

Kopron nie ukrywa, że w tym momencie powinna być dalej w Stanach Zjednoczonych, normalnie trenować. - Rzeczywistość wygląda tak, że jestem odcięta od świata. Siedzę w domu i niewiele mogę robić. Z obozu przywozła cały sprzęt, więc mam ze sobą elektrostymulator, gumy do rozciągania. Tata przy-

wiózł obciążenia i mam alą siłownię, jednak dysponuję zbyt małymi obciążeniami. Najważniejsze, że jesteśmy bezpieczni. Nie mogę wyjść na rzutnię, gdyż potrzebuję blisko sto metrów powierzchni. Obiekty są zamknięte - dodaje.

Malwina mogła zostać w Stanach Zjednoczonych i dalej trenować. - Było „ale”. Działo się kończyły się za tydzień leki na serce. Nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądała sytuacja z przepisaniem ich przez lekarza i wykupieniem na drugim końcu świata - twierdzi.

Byłam mocno przerażona. Pojawiła się panika, płacz. W pewnym momencie nie wierzyłam, że to wszystko dzieje się naprawdę

Kto z ludzi z naszego regionu był w miejscu, gdzie rozpoczęła się epidemia wirusa? Właśnie Malwina Kopron. W październiku startowała w Wuhan w Światowych Wojskowych Igrzyskach Sportowych. 25-latk wywalczyła brąz z wynikiem 67 metrów i 12 centymetrów w rzucie młotem. - To już przeszłość, ale nawet nie chcę myśleć o tym, co by było, gdyby wirus zaczął rozprzestrzeniać się właśnie w czasie zawodów. Dobrze, że jestem w domu, mam czas na zaległości w oglądaniu swoich ulubionych seriali czy rozmowy telefoniczne ze znajomymi - dodaje.

Malwina przygotowywała się do występu w Igrzyskach Olimpijskich, które w tym roku mają odbyć się w Tokio. - Marzec jest takim miesiącem, kiedy wykonuje się ciężką pracę. Słabe jest to, że przede mną dwa tygodnie bez ciężkich zajęć, więc będę musiała odbudować się, co będzie bardzo ciężkie. Od nowa będę musiała budować tonus mięśniowy i przyzwyczajać się do ciężkiego sprzętu - mówi.

Puławianka zauważa, że najważniejsza impreza sportowa, która odbywa się raz na cztery lata, dojdzie do skutku. - Nie wiem, czy jest do czego się przygotowywać. Międzynarodowy Komitet Olimpijski zapewnia, że igrzyska odbędą się, niekoniecznie w sierpniu, ale nie umiem sobie tego wyobrazić. Weźmy pod uwagę wioskę olimpijską i przeszło dziesięć tysięcy ludzi w dużym skupisku po światowej epidemii wirusa - kończy.

Gmina
Opole Lubelskie

Gminy szykują się do walki z koronawirusem

Dla urzędników mydła antybakteryjne, dla ochotników kombinezony

Samorządy uwalniają w swoich budżetach rezerwy na walkę z koronawirusem i wyposażają się w mydła antybakteryjne, środki do dezynfekcji, maski i kombinezony ochronne.

Jak podkreślają samorządowcy, w przypadku epidemii gminy wykonują dyspozycje zlecone przez Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego i wojewodę. A w zakresie kompetencji samorządów gminnych nie ma działań obligujących do zakupu kombinezonów czy masek ochronnych. Mimo to kupują.

Opole Lubelskie ma 20 zestawów ochrony biologicznej

- W zaistniałej sytuacji postanowiliśmy jednak przygotować się na wszystkie możliwe scenariusze i zakupiliśmy 20 kompletów indywidualnych zestawów ochrony biologicznej IZO-1 - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W skład każdego zestawu wchodzi kombinezon, nakładki na buty, półmaska ochronna, okulary ochronne, rękawice nitrilowe i worki na odpady. Ten sprzęt służyć będzie Ochotniczom Strażom Pożarnym.

- Nie wykluczamy także możliwości udostępnienia go innym osobom w razie nagłej konieczności użycia takiego sprzętu - zaznacza.

Z kolei do pracowników urzędu oraz jednostek podległych trafiły środki antybakteryjne i dezynfekujące oraz rękawiczki jednorazowe.

Gmina Opole Lubelskie na walkę z koronawirusem wydała już ponad pięć tys. złotych.

Józefów ma urządzenie do usuwania szkodliwych substancji z dużych powierzchni

Więcej niż Opole Lubelskie wydała już na walkę z groźnym wirusem gmina Józefów nad Wisłą, która w rezerwie celowej na zarządzanie kryzysowe ma zabezpieczoną kwotę 90 tys. zł. Ponad siedem tys. zł samorząd wydał na zakup półmasek typu P2 i P3, płynów dezynfekujących do rąk oraz dezynfekcji powierzchni. Zakupione zostały również gogle ochronne i kombinezony przeznaczone do ochrony przed zagrożeniami chemicznymi i biologicznymi, środki chemiczne oraz urządzenia do dekontaminacji dużych powierzchni.

- Obecnie do dyspozycji zabezpieczone są wystarczające ilości środków dezynfekujących oraz ochrony indywidualnej niezbędne do funkcjonowania Urzędu Miasta, jednostek organizacyjnych i służb ratunkowych - zapewnia Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- W kombinezony, gogle, rękawiczki, maseczki oraz w płyny do dezynfekcji oraz sprzęt do dekontaminacji została wyposażona jednostka OSP z Józefowa nad Wisłą wyznaczona przez komenda



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

W zaistniałej sytuacji postanowiliśmy jednak przygotować się na wszystkie możliwe scenariusze i zakupiliśmy 20 kompletów indywidualnych zestawów ochrony biologicznej IZO-1



Tatiana Łabęcka-Jaroszk,
zastępca wójta gminy Karczmiska

Liczymy na spełnienie zapewnień wojewody o uruchomieniu rezerw materiałowych, głównie środków ochrony indywidualnej dla osób narażonych na kontakty z osobami podejrzanymi o zarażenie i chorymi

danta powiatowego PSP do działań związanych z kwarantanną osób potencjalnie zagrożonych - dodaje Kamil Furtak z Urzędu Miasta w Józefowie nad Wisłą.

Wilków czeka na maseczki ochronne

W budżecie gminy Wilków zabezpieczono ponad 50 tys. zł jako rezerwę na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowych. Została ona już uruchomiona.

- Wydaliśmy już około 10 tys. zł - mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. - Zakupiliśmy dla Urzędu Gminy i Ośrodka Pomocy Społecznej podstawowe środki dezynfekcyjne w postaci żelów, płynów, mydeł antybakteryjnych. Posiadamy również zapas

zestawów indywidualnej ochrony biologicznej, rękawiczek ochronnych - dodaje.

Gmina Wilków zamówiła też maseczki ochronne i preparaty dezynfekcyjne, które w tej chwili są nieosiągalne. Każdy pracownik Urzędu Gminy dostał rękawiczki i płyn do dezynfekcji rąk.

- W miarę potrzeb i w zależności od zaistniałej sytuacji będziemy podejmować działania, aby pracownicy i mieszkańcy byli zabezpieczeni w odpowiedni sposób - zapowiada Kuś.

Karczmiska wystąpiły do wojewody

W gminie Karczmiska regularnie zwoływany jest Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego,



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

Obecnie mamy wystarczające ilości środków dezynfekujących oraz ochrony indywidualnej niezbędne do funkcjonowania Urzędu Miasta, jednostek organizacyjnych i służb ratunkowych



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków

Zakupiliśmy dla Urzędu Gminy i Ośrodka Pomocy Społecznej podstawowe środki dezynfekcyjne w postaci żelów, płynów, mydeł antybakteryjnych. Mamy również zapas zestawów indywidualnej ochrony biologicznej, rękawiczek ochronnych

który na bieżąco analizuje sytuację epidemiczną i wypracowuje procedury działań. Ale gmina rezerwy budżetowej jeszcze nie uruchomiła. A ma w niej ponad 60 tys. zł.

- Prewencyjnie gromadzimy pewne zapasy środków ochrony osobistej i do dezynfekcji na wypadek konieczności bezpośredniego zaangażowania gminy na polecenie wojewody lub sanepidu - mówi Tatiana Łabęcka-Jaroszk, zastępca wójta gminy Karczmiska. - Własnymi siłami udało nam się zgromadzić pewne ilości rękawic ochronnych, kombinezonów i płynów dezynfekcyjnych na pierwsze włączenie się do działań - wylicza.

Władze gminy Karczmiska wystąpiły do wojewody o zabezpie-

czenie środków ochrony osobistej i dezynfekcyjnych na potrzeby Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w sytuacji konieczności skierowania ich ludzi bezpośrednio do akcji.

- Liczymy na spełnienie zapewnień wojewody o uruchomieniu rezerw materiałowych, głównie środków ochrony indywidualnej dla osób narażonych na kontakty z osobami podejrzanymi o zarażenie i chorymi - mówi Łabęcka-Jaroszk.

Do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy informacji z pozostałych samorządów - gmin Chodel, Łaziska i Poniato-wa oraz powiatu opolskiego.

Agnieszka Ciekot

AKCJA „SOŁTYS”

Trzeba zrobić porządek z nazwą wsi

Imię i nazwisko: Irena Stochmal, sołtys Wadalin-Widły
Wiek: 61 lat
Wykształcenie: średnie techniczne
Stan cywilny: wdowa
Imiona dzieci: Iwona, Izabela
Praca zawodowa: emerytka
Kadencja sołtysa: pierwsza
Wynik głosowania: 10 głosów „za”. Kontrkandydaci: Mirosław Chmiel - 5 głosów „za”
Bołaczki wsi: Do uregulowania mamy kwestię nazewnictwa naszej miejscowości, bo w różnych urzędach pod różną nazwą ona figuruje, jako Wandalin, Wandalin-Widły, Widły. Mieszkańcy zdecydowali, że



Irena Stochmal

chcą, aby ich wieś nazywała się Wandalin-Widły. W tej sprawie poszło już pismo do powiatu. Drugi problem to taki, że mamy ślepą drogę i na końcu wsi nie ma miejsca do zawracania samochodów. Problem był

ze śmieciarkami, które podczas zawracania wyrządzały szkodę. Ale teraz już wycofują.

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Chcemy doświetlić wieś. Pieniądże sołeckie przeznaczamy na zakup trzech lamp solarnych. Światło uliczne działa na co drugim słupie i tu, gdzie go nie ma, chcemy zamontować lampy solarne, żeby przez całą noc wieś była oświetlona.

Kontakt: przez Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.

Skład Rady Sołeckiej: Jolanta Jurak, Marta Burek, Ilona Jarząbek.

(ac)

Porozmawiaj z psychologiem o koronawirusie

Wzrost zachorowań wywołanych wirusem SARS-CoV-2 w naszym kraju przeraża wielu mieszkańców. Niepokojące informacje oddziałują na psychikę, powodują lęk i obawy, które niekorzystnie przekładają się na nasze codzienne życie.

W związku z wprowadzeniem stanu epidemii Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna w Opolu Lubelskim uruchomiła bezpłatne porady z psychologami. Osoby, które chcą porozmawiać z psychologiem i skorzystać z jego pomocy mogą dzwonić od poniedziałku

do piątku w godzinach 8-15 pod numer (81) 827 23 67 lub od godz. 9 do 13 pod numer komórkowy 696 996 234.

(ja)

Przejścia dla pieszych będą lepiej oświetlone

Opolski magistrat wybiera projektanta, który opracuje do końca lipca dokumentację na rozbudowę oświetlenia ulicznego.

Władzom miasta chodzi konkretnie o doświetlenie pięciu przejść dla pieszych. Są to dwa przejścia zlokalizowane w obrębie skrzyżowania ulic Lubelskiej

z Lipową i Puławską, a także przy skrzyżowaniu Lubelskiej z ul. Podzamcze oraz ul. Lubelskiej z ul. Rybacką. Ostatnie przejście dla pieszych, które ma zostać doświetlone, znajduje się na ulicy Szkolnej, przy szkole i bloku mieszkalnym.

Dodatkowe lampy mają pojawić się jeszcze w tym roku. Pod

warunkiem, że gminie uda się pozyskać dofinansowanie z programu Bezpieczne przejścia dla pieszych realizowanego przez resort spraw wewnętrznych. Problem słabo oświetlonych przejść dla pieszych sygnalizowany był od dłuższego czasu przez radnych.

(ac)

Przerwa do 26 kwietnia

Piłkarze, trenerzy, działacze, a przede wszystkim kibice muszą uzbroić się w cierpliwość.

Departament Rozgrywek Krajowych Polskiego Związku Piłki Nożnej poinformował, że w związku z aktualną sytu-

acją związaną z wprowadzoną epidemią i wynikającym z tego przedłużającym się brakiem możliwości konty-

nuowania rozgrywek w zaplanowanym pierwotnie okresie, mecze PKO Ekstraklasy, Fortuny I ligi, II ligi, III ligi oraz

pozostałych klas rozgrywkowych piłki nożnej i futsalu, kobiet i mężczyzn, wszystkich kategorii wiekowych zosta-

ły odwołane do 26 kwietnia 2020 roku włącznie.

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem IV-ligowego Huraganu Międzyrzec Podlaski

Piłka zeszła na dalszy plan

Spodziewałeś się, że możecie rozpocząć rozgrywki dopiero na początku maja?

- Powiem w ten sposób: na ten moment nie jestem takim optymistą, że piłka nożna na poziomie trzecioligowym czy czwartoligowym będzie ważniejsza od aktualnej sytuacji w kraju i na świecie. Spodziewam się, że przerwa może być jeszcze dłuższa. Miałem przemyślenia w głowie i doszedłem do wniosku, że i tak nie zagramy w kwietniu. Teraz to się potwierdziło.

Początkowa przerwa miała trwać do prawie końca marca. Teraz została przedłużona aż o miesiąc. Zawodnicy będą wykonywać indywidualne treningi?

- No właśnie. Jestem świadom, że z każdym dniem i tygodniem będzie ciężiej mobilizować do pracy, gdyż tak naprawdę nie wiemy, kiedy dojdzie do wznowienia treningów i meczów mistrzowskich. Dla mnie jako trenera nie jest wielką tragedią, że gracze nie

zrealizują w całości wszystkich zadań. Ważne, by byli aktywni ruchowo. W tym momencie sprawy sportowe zeszły na dalszy plan. Dziś jest to mało ważne. Najważniejsze jest zdrowie.

Rozgrywki ruszą?

- Nie chcę bawić się w jakieś spekulacje. Życzylbym sobie, by wirus nie rozprzestrzenił się w szybkim tempie. Tutaj jest prośba do wszystkich o samodyscyplinę. To tylko może pomóc, a wówczas wszyscy szybciej wrócimy do normalności. Na dzisiaj biorę pod uwagę, że rozgrywki na niższym poziomie w kraju nie ruszą.

Gdybyś miał podejmować decyzję, jak rozwiązałbyś sytuację?

- Nie znam dokładnie zapisów w regulaminie. Na dzisiaj wiemy, że rozegrana jest runda jesienna. Jeśli regulamin przewidywałby możliwość zakończenia zmagania już teraz, tak powinno się tak stać. Wiadomo, nie wszyscy będą zadowoleni. Znajdą się poszkodowani. Ciężko byłoby



wszystkim dogodzić. Obecnie jest to nierealne.

Gdyby rozgrywki miały ruszyć w maju...

- Jakimś rozwiązaniem jest rozegranie meczów na zasadzie Ekstraklasy, gdzie połowa tabeli walczy o mistrzostwo, a pozostali bronią się przed spadkiem. Byłoby w miarę sprawiedliwie. Jestem za tym, by rozegrać chociaż część sezonu, przykładowo siedem ko-

lejek. Nie chciałbym, by rozgrywki zostały zakończone na takim etapie jak teraz. To tylko nasze „gdybanie”. Wszystkie decyzje będą podejmowane przez Polski Związek Piłki Nożnej, ewentualnie wojewódzkie oddziały futbolu.

Podobny problem będzie w wyższych klasach rozgrywkowych...

- Dokładnie. Rozmawiałem z Szymonem Grabowskim,

Jakimś rozwiązaniem jest rozegranie meczów na zasadzie Ekstraklasy, gdzie połowa tabeli walczy o mistrzostwo, a pozostali bronią się przed spadkiem. Byłoby w miarę sprawiedliwie

Myślę, że każdy zdrowo myślący słucha się ludzi, którzy wydają polecenia. Wychodzę tylko po zakupy. Staram się to robić bardzo szybko

Tutaj jest prośba do wszystkich o samodyscyplinę. To tylko może pomóc, a wówczas wszyscy szybciej wrócimy do normalności

który jest szkoleniowcem Resovii Rzeszów. Gdybyśmy ruszyli w maju, trzeba byłoby grać co trzy dni. W Ekstraklasie, pierwszej czy drugiej lidze nie byłoby problemu. Byłoby ciężko, ale tam zawodnicy są profesjonalistami. A my? Mam w drużynie studentów, osoby pracujące. Nie byłoby możliwe jechać co środę kolejny mecz. Skończyłoby się zwolnieniami

z pracy czy brakiem promocji na kolejny rok studiów.

A jak ty stosujesz się do wytycznych osób rządzących?

- Wraz z rodziną siedzimy w domu. Myślę, że każdy zdrowo myślący słucha się ludzi, którzy wydają polecenia. Wychodzę tylko po zakupy. Staram się to robić bardzo szybko. Kwarantanna jest zachowana na najwyższym poziomie.



ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, Przewodniczącym Wydziału Gier Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Nie zagramy w maju

Trudno było się z panem skontaktować...

- Co chwilę ktoś dzwoni, pyta o obecną sytuację „gdyba” o możliwości grania w późniejszym terminie.

Jest już jakiś plan na piłkę nożną w najbliższej przyszłości?

- Co ja ci mogę powiedzieć. Ma się odbyć spotkanie władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Będą podejmowane jakieś decyzje. W piątek prezes Zbigniew Bartnik rozesłał zapytania, na które członkowie zarządu mają wypowiedzieć swoje zdanie. Obecnie rozgrywki są zawieszane do 26 kwietnia. Wstępną datą rozpoczęcia zmagania będzie początek maja.

To realne?

- Nie wiem, czy to dojdzie do skutku. Myślę, że dwa czy trzy tygodnie będziemy mądrzejsi. Obserwujemy sytuację związaną z koronawirusem w kraju.

Zagramy w maju?

- Myślę, że nie.



Gdyby pan miał decydować o losach rozgrywek. Jakie byłyby pana decyzje?

- Unieważniłbym rozgrywki, które zaczęły się jesienią. W takich samych składach rozpoczynamy kolejny sezon. Nie wiem, co byłoby z awansami. Jeśli przykładowo ruszyłaby trzecia liga, zapewne

byłoby spadki, więc trzeba byłoby łątać dziury. Nie wiem. Na ten moment trudno coś powiedzieć.

Motor Lublin zapewne nie mógłby pogodzić się z brakiem awansu, zaś Podlasie czy Orleńscy Radzyń Podlaski będą się cieszyć...

- Nasze kluby byłyby uradowane, bo nie musiałyby się żegnać z trzecią ligą.

Jesienią może dojść do sytuacji, że niektóre kluby nie będą w stanie grać?

- Wszystkie przypuszczenia mogą się zdarzyć. Nie wiado-

Unieważniłbym rozgrywki, które zaczęły się jesienią. W takich samych składach rozpoczynamy kolejny sezon

W ciągu kilku dni tylko dwa razy byłem w sklepie. W łomazach ludzie są świadomi i przestrzegają zasad

Zagramy w maju? Myślę, że nie

mo, co będzie z pieniędzmi, które kluby otrzymały od swoich samorządów.

No właśnie...

- W tym momencie kluby mogą zaoszczędzić pieniądze. Nie muszą wydawać na wyjazdy, zakupy sprzętu, opłaty sędziowskie. Myślę, że osoby zarządzające w poszczególnych klubach zdają sobie sprawę, że w tym całym nieszczęściu można zaoszczędzić.

W tym roku minęło 31 lat, od kiedy jest pan pracownikiem Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej...

- I takiej sytuacji nie było. Musimy sobie radzić z taką rzeczywistością. Myślę, że nic by się nie stało, gdyby rozgrywki zostały unieważnione.

Przestrzega pan domowej kwarantanny?

- Oczywiście. Wszyscy pracujemy zdalnie. Siedzimy z żoną Anną w domu. W ciągu kilku dni tylko dwa razy byłem w sklepie. W łomazach ludzie są świadomi i przestrzegają zasad. Nie ma żadnych spotkań. Rozmawiałem ze szwagrem, ale przez płot. W sklepie są woreczki, rękawiczki jednorazowe. Dezynfekowane są klamki.

mp

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
Józefów nad WisłąGmina
Chodel

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790

e-mail: opole@24wspolnota.pl

Jest to jedyny ośrodek zdrowia w powiecie prowadzony przez gminę

Gmina chce przejąć budynek ośrodka zdrowia w Urządzkowie



Ośrodek Zdrowia w Urządzkowie był budowany około 40 lat temu w czynie społecznym przez mieszkańców

WILKÓW: Choć z zewnątrz wygląda jako tako, to w środku aż prosi się o remont. Ale powiat opolski z remontem Gminnego Ośrodka Zdrowia w Urządzkowie nie kwapi się.

Dlatego przejąć budynek od powiatu chce gmina Wilków. Starania trwają już rok, ale finału nie widać.

W marcu ub.r. Rada Gminy w Wilkowie wystąpiła do Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim

z pisemną prośbą o nieodpłatne przekazanie budynku Ośrodka Zdrowia w Urządzkowie na rzecz gminy.

Zarząd Powiatu zajął wówczas stanowisko, że przekazać nam budynek nieodpłatnie. Miało to nastąpić z końcem minionego roku, ale tak się nie stało. Minął już rok i wiążącej decyzji nie ma – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, któremu zależy na szybkim przejęciu obiektu i rozpoczęciu prac remontowych w nim, gdyż budynek wymaga kapitalnego remontu w środku.

Pani doktor pokazywała mi, jak na taśmę bezbarwną klejone są płytki, bo odpadają. Gdy uderzył piorun w budynek, to popalił komputery i inny sprzęt, ponieważ nie ma piorunochronu. Prąd ciągnięty jest przedłużaczami, bo nie do każdego gniazdka można się podpiąć. Nie ma podjazdu dla niepełnosprawnych i nie ma parkingu – wylicza mankamenty wójt.

Obecnie budynek od powiatu dzierżawi ośrodek i ma zawartą z nim umowę do końca 2022 roku. I co miesiąc płaci 3,4 tys. zł brutto.



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
Zarząd Powiatu zajął stanowisko, że przekazać nam budynek nieodpłatnie. Miało to nastąpić z końcem minionego roku, ale tak się nie stało. Minął już rok i wiążącej decyzji nie ma



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
Nie potrafię jednak dokładnie określić, kiedy mogłoby zostać to sfinalizowane z uwagi na specyficzny czas jaki teraz mamy, epidemii. Nie jest to sprawa na tyle pilna, żebyśmy musieli podejmować decyzję ad hoc

Gdybyśmy ten budynek przejęli, to za pieniądze z czynszu wyremontowalibyśmy go, albo moglibyśmy przeznaczyć własne środki. Obecnie mienia należącego do powiatu remontować nie możemy – mówi Kuś.

W sprawie przekazania interpełnowała do starosty radna powiatowa Iwona Giza, sekretarz gminy Wilków. W udzielonej odpowiedzi starosta informuje, że Zarząd Powiatu rozważa przeznaczenie tej nieruchomości do zbycia i zlecił już rzeczoznawcy majątkowemu opracowanie operatu szacunkowego o wartości całej nieruchomości.

Starosta opolski stoi na stanowisku, że budynek należy przekazać.

Uważam, że ten budynek powinien wrócić do mieszkańców, którzy budowali go w czynie społecznym kilkadziesiąt lat temu. Mam już operat szacunkowy. Nie potrafię jednak dokładnie określić, kiedy mogłoby zostać to sfinalizowane z uwagi na specyficzny czas, jaki teraz mamy, epidemii. Nie jest to sprawa na tyle pilna, żebyśmy musieli podejmować decyzję ad hoc – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Z oczyszczalni będą nicy

JÓZEFÓW: To już pewne. Nie ma szans, aby oczyszczalnia ścieków w Kolczynie wybudowana została do końca czerwca. Gminę czeka zwrot dotacji.

W poniedziałek (16 marca) burmistrz Józefowa nad Wisłą unieważnił przetarg na budowę oczyszczalni w Kolczynie, a tak de facto na dokończenie tego, co poprzedni wykonawca kocka - firma Tadxim - nie była w stanie zrobić.

Przetargiem zainteresowany był tylko jeden wykonawca, konsorcjum firm Invest-Tech z Torunia i Four4eco z Katowic. Ale kwota, jaką zażądało konsorcjum (ponad 5,7 mln zł), przekraczała możliwości finansowe gminy, która na realizację tej

inwestycji mogła przeznaczyć tylko niewiele ponad 3,5 mln zł. Z tego powodu burmistrz podjął decyzję o unieważnieniu przetargu.

Gmina na budowę oczyszczalni dostała prawie dwa miliony złotych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Całą inwestycję musiała rozliczyć do 12 lipca br. Dziś już nikt nie ma złudzeń, że nie uda jej się tego zrobić w tym terminie. Rzecznik Urzędu Marszałkowskiego informował nas, że ten termin jest ostateczny i nie ulega wydłużeniu. Gmina będzie musiała zatem oddać dofinansowanie, chyba że marszałek da burmistrzowi jeszcze jedną szansę.

(ac)

Powiat wycofuje się ze sprzedaży działki

KARCZMISKA: Radni powiatowi w ciemno dali staroście zgodę na sprzedaż działki w Karczmiskach. Gdy ją obejrzeli, zdanie zmienili.

Na wizję lokalną do Karczmisk udała się Komisja Rolnictwa Rady Powiatu. Stało się to po tym, jak starosta dostał pismo od mieszkańców i sympatyków Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej, którzy sprzeciwiali się planom sprzedaży siedmioarowej nieruchomości wykorzystywanej jako parking dla samochodów, a na posiedzenie komisji przyszedł przedsiębiorca zainteresowany kupnem tej działki i rozwojem swojego biznesu.

Radni zapoznali się z całym terenem należącym do kolejki i wysłuchali głosów okolicznych mieszkańców.

W przyszłości można by sprzedać tę działkę, która wywołała takie kontrowersje, pod warunkiem, że przygotowany zostanie parking na placu, który notabene jest tam i można go wykorzystać do tego celu. Naprawdę jest piękne miejsce na urządzenie parkingu na sto albo więcej samochodów, tylko trzeba je najpierw uporządkować – mówi radny Wojciech Furtak, przewodniczący Komisji Rolnictwa. - Póki co komisja jednogłośnie zdecydowała, że nie będziemy sprzedawać tej działki - dodaje.

W związku z tym, że w grudniu Rada Powiatu w Opolu Lubelskim podjęła uchwałę w sprawie przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości w Karczmiskach, teraz będzie musiała podjąć kolejną o wycofaniu ze sprzedaży nieruchomości.

AC

Zapłata 4 mln zł dla Węgłopolu wstrzymana

KARCZMISKA: Sąd Apelacyjny w Lublinie wstrzymał wykonanie niekorzystnego dla gminy Karczmiska wyroku dotyczącego zapłaty odszkodowania dla wykonawcy hali sportowej. - To kolejna nadzieja - uważa wójt.

Tę dobrą dla gminy wiadomością wójt przekazał radnym na ostatniej sesji.

Pojawiła się w ostatnich dniach kolejna nadzieja, bo nasz wniosek złożony w Sądzie Apelacyjnym o wstrzymanie wykonania wyroku został w stu procentach spełniony – oznajmił Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska, który uważa, że jeśli sąd nie miałby wątpliwości co do ostatecznego wyroku, to takiego rozstrzygnięcia o wstrzymaniu wykonania wyroku by nie wydał.

Przypomnijmy. Wyrok zapadł w grudniu. Sąd Apelacyjny zasądził zapłatę przez gminę Karczmiska ponad 2,8 mln zł na rzecz firmy Węgłopol, plus odsetki, co łącznie daje ponad 4,2 mln zł.

Gmina otrzymała już pisemne uzasadnienie wyroku. Wójt krytykuje je, bo z wieloma stwierdzeniami sądu się nie zgadza.

Niestety, w moim przekonaniu w uzasadnieniu wyroku znajdują się zdania nieprawdziwe, jak również zdania logicznie wykluczające się – twierdzi Goliszek.

Wynajęta przez gminę kancelaria prawna pracuje już nad skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. A jej przygotowanie i złożenie ma 60 dni. Wójt obiecał radnym, że zapozna ich aspektami związanymi ze złożeniem skargi, jak tylko będzie merytorycznie do tego przygotowany.

AC



Wielkie brawa! – Robimy to z potrzeby serca – mówią właściciele firm

Poniatowscy przedsiębiorcy wspierają pogotowie w walce z koronawirusem

Restauracja „Pod Kogutem” zadbała o żołądki pracowników pogotowia ratunkowego w Poniatowej, a firma Jacar udostępniła ratownikom ozonator do odkażania karet. I wszystko to za darmo.

Chodzi o akcję internetową #wzywamyposiłki, która obejmuje kolejne polskie miasta. W jej ramach punkty gastronomiczne wspierają personel medyczny, dostarczając im codziennie darmowe posiłki. We wtorek do akcji dołączyła poniatowska Restauracja „Pod Kogutem”.

- Nikt nas nie zachęcał do tego, nie pisał do nas w tej sprawie, nie dzwonił. Czuliśmy taką potrzebę z głębi serca, żeby wesprzeć ratowników medycznych w ich ciężkiej pracy na tyle, na ile możemy - mówi Paweł Kusi, współwłaściciel restauracji, która dziś do pogotowia ratunkowego w Poniatowej zawiozła pierwsze posiłki dla ratowników i lekarzy obsługujących karetki specjalistyczną i transportową.

- Po pięć obiadów będziemy codziennie zawozili sami, nieodpłatnie - dodaje.



Rafał Jakubczyk, właściciel firmy Jacar z Poniatowej, przekazał ratownikom nieodpłatnie ozonator do odkażania karet

Pracownicy pogotowia są mile zaskoczeni taką postawą właścicieli restauracji.

- Sami zadzwonili do nas. Jest to jedyna restauracja, która wystąpiła do nas z taką ofertą. Wiadomo, że nie przywiozła nam maseczek, rękawiczek czy strzykawek. Dzielą się tym, co mają, za co bardzo

serdecznie dziękujemy. To ważne wsparcie, bo wiadomo, że jesteśmy w pierwszej grupie ryzyka - mówi Grzegorz Kalita, ratownik medyczny z Poniatowej.

Pogotowie postanowili wesprzeć też i przedsiębiorcy. Właściciel firmy Jacar z Poniatowej przekazał ratownikom nieodpłat-

nie swój ozonator, służy do odkażania karet.

- Fajny gest, bo my nie mamy takiego sprzętu, a teraz jest nam wręcz niezbędny. Możemy z niego korzystać, dopóki będzie taka potrzeba, za co też serdecznie dziękujemy - mówi Kalita.

Agnieszka Ciekot

Renault dachował w Szczuczkach



Strażacy z Opoli Lubelskiego i Poniatowej pospieszyli na pomoc

Kierowca z nieznanym jak na razie przyczyną zjechał na pobocze, uderzył w skarpe i dachował. Wśród poszkodowanych nie ma mieszkańców powiatu opolskiego.

Policja wyjaśnia okoliczności wtorkowego zdarzenia, do którego doszło w Szczuczkach. Renault, którym podróżowało trzech młodych mężczyzn, dachował. Byli to mieszkańcy powiatów lubelskiego i lubartowskiego w wieku od 19 do 24 lat.

- Dwóch z nich zostało przewiezionych do szpitala

z obrażeniami ciała. Po uzyskaniu dokumentacji medycznej możliwe będzie wskazanie kwalifikacji prawnej. Wstępnie wszystko wskazuje na to, że zdarzenie zostanie zakwalifikowane jako kolizja - informuje kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, która wyjaśnia przyczyny i okoliczności tego zdarzenia drogowego.

W akcji ratunkowej brali udział strażacy z Opoli Lubelskiego i Poniatowej. Do Szczuczek w sumie pojechało 12 naszych ratowników.

AC

Rewitalizacja centrum do korekty

- Chcemy, aby i rewitalizacja została zrobiona i aby służyła mieszkańcom - mówią władze Poniatowej, które wprowadzają zmiany do projektu dotyczącego zagospodarowania Placu Konstytucji oraz ulic Targowej i Brzozowej.



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
Musimy pewne rzeczy przeprojektować, wprowadzić zmiany do wniosku złożonego do urzędu marszałkowskiego, bo taka jest wola mieszkańców

zowanego do urzędu marszałkowskiego, bo taka jest wola mieszkańców - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Zmian jest kilka.

- Chcemy zostawić parking przy Placu Konstytucji, bo nie wyobrażam sobie, żeby tego parkingu tam nie było. Podobnie jak nie wyobrażam sobie, aby z ruchu wyłączony był sam Plac Konstytucji. Rezygnujemy też z budowy muszli koncertowej przy targu - wylicza.

Gmina otrzymała dofinansowanie na rewitalizację. Cały projekt opiewa na ponad 11 mln zł i obejmuje kilkanaście różnych zadań. O wprowadzeniu zmian do złożonego wniosku burmistrz rozmawiał już z urzędnikami marszałka. Dostał zielone światło. Pierwszy krok został już wykonany. Urzędnicy szukają projektanta, który do 20 czerwca opracuje od nowa potrzebną dokumentację projektową, uwzględniającą proponowane zmiany.

Plac Konstytucji ma stać się reprezentacyjnym centrum miasta. Wymieniona zostanie na nim cała nawierzchnia, podobnie jak i na przyległym parkingu. Wykonane będzie odwodnienie, nowe chodniki, monitoring i wyspy zieleni. Pojawić mają się ławki, kosze na śmieci i pergole. Przewidziana jest też przebudowa całego oświetlenia.

Na Targowej i Brzozowej (odcinek od Placu Konstytucji do ul. Wesołej) pojawi się dywanik asfaltowy, zrobione zostaną chodniki i miejsca parkingowe. Dodatkowo na ul. Brzozowej zaplanowana jest przebudowa oświetlenia i instalacja monitoringu.

Wszystkie prace mają ruszyć w przyszłym roku.

AC

Poczta i urząd pracują inaczej

Pismo złożysz do godz. 13, list wyślesz do 14. Ogłoszony przez premiera stan epidemii spowodował, że urzędy zmieniły godziny i tryb pracy.

Od 16 marca Urząd Miejski w Poniatowej zamknięty jest dla interesantów. Żaden mieszkaniec nie zostanie obsłużony od ręki. Może jedynie zostawić pismo lub wiosek, wrzucając go do specjalnie przygotowanej urny, która stanie na parterze urzędu. I co istotne, można to zrobić tylko do godz. 13.

Nie oznacza to, że urzędnicy pracują krócej.

- Pracujemy normalnie. Krótszy czas przyjmowania dokumentów wiąże się z tym, że tego samego dnia pisma trzeba jeszcze zarejestrować i zadekretować do poszczególnych wydziałów - wyjaśnia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który zachęca mieszkańców do zała-

Numery telefonów, które mogą się przydać:

Urząd Miejski w Poniatowej - (81) 820 48 36

Urząd Stanu Cywilnego - (81) 820 48 36 w.17

Ewidencja Ludności - (81) 820 48 36 w.22

Ośrodek Pomocy Społecznej w Poniatowej - (81) 820 47 98

Świadczenia rodzinne - (81) 820 19 43

Świadczenia wychowawcze - (81) 820 47 98

twiania spraw drogą telefoniczną, mejlowo i przez platformę ePUAP.

Godziny pracy zmieniła również Poczta Polska w Poniatowej. Dla klientów czynna jest od godz. 8 do 14.

(ac)

PIŁKA NOŻNA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Młodzież „Stalówki” sprawdziła się na tle innych



Stal Poniatowa - rocznik 2008. Trener: Damian Chruściński



Stal Poniatowa - rocznik 2009. Trener: Konrad Gołębiowski



Stal Poniatowa - rocznik 2010. Trener: Rafał Ciska



Stal Poniatowa - rocznik 2011. Trener: Rafał Kucharczyk



Stal Poniatowa - rocznik 2013 i młodzi. Trener: Jarosław Grajper

Pięć halowych turniejów piłkarskich dla młodych adeptów futbolu zorganizowała Stal Poniatowa. W hali w Karczmiskach z gospodarzami rywalizowały m.in. Broń Radom, Wisła Puławy czy Motor Lublin.

Cykl turniejów ruszył wraz z początkiem lutego, ostatnia rywalizacja została rozegrana na początku marca. W sumie w pięciu zawodach rywalizowali młodzi piłkarze z roczników: 2008, 2009, 2010, 2011 i 2013. Turnieje odbywały się w hali sportowej

w Karczmiskach. - Dzięki tym turniejom nasze zespoły mierzą się z drużynami z zewnątrz. Możemy przy okazji pokazać, że coś robimy jako klub. Chcemy łączyć kontakty z innymi trenerami i w efekcie jeździć na inne turnieje i sparingi. To wpływa na ogólny rozwój naszej młodzieży. Nie chcemy ograniczać się tylko do jeżdżenia na zawody organizowane przez inne kluby, bo nie ma ich aż tak dużo. Gdy sami jesteśmy organizatorem, mamy wpływ na termin i zasady zawodów. Dla nas to plus - wyjaśnia Adrian Kowalski, koordynator piłkarskiej akademii Stali Poniatowa. - Organizujemy zawody

dla wszystkich roczników, a nie dla jednego. To nas odróżnia od innych klubów z okolicy. Dzięki temu jesteśmy o krok przed innymi - dodaje. W klubie z Poniatojewiczy chcieliby organizować turnieje w Karczmiskach cyklicznie. - Teraz jednak, zarówno w przypadku zespołu seniorów (występującego w lubelskiej klasie okręgowej - przyp. red.), jak i młodzieży pozostajemy w okresie zawieszenia. Ciężko cokolwiek wyrokować, bo najpierw trzeba by było wrócić do normalności. Jako klub jesteśmy uzależnieni od dotacji, sponsorów, rodziców naszych młodych zawodników. Czekamy na roz-

**Adrian Kowalski**

Akademia Stali

Tu i teraz mistrzem świata

Zmienia się na lepsze zachowanie trenerów i rodziców podczas naszych turniejów. Ludzie są coraz bardziej świadomi. Nie ma już dodatkowej presji na wynik, krzyku na dzieci i przez to strachu u zawodników. Dzieci i młodzież rywalizują według swoich umiejętności, większych lub mniejszych i wracają do domów uśmiechnięte. Kilka lat temu było inaczej, wielu uważało, że tu i teraz ich syn czy zawodnik ma być mistrzem świata. Zmieniło się to i jest to dla nas duży sukces. Uważam, że ogólnie zmienia się świadomość w tej kwestii na Lubelszczyźnie

wój sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. Wszystkie kluby są w takiej sytuacji - przyznaje Adrian Kowalski. W aka-

demii Stali Poniatowa na co dzień swojej umiejętności szkoli około 130 dzieciaków.

*Dominik Smagała***PRZYCHODNIA****CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA****CZYNNE 8.00 – 18.00****REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986****LABORATORIUM****PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00****ECHO SERCA****BADANIE USG**

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda - środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek - poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek. med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

SKLEP PSZCZELARSKI**LYSONI**

Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie

Kontakt:
+48 537 696 980
apitec@gmail.com

WWW.APITEC.PL

Dostarczamy Sprzęt
Pszczelarski REFUNDOWANY

**Internetowe szachy**

W związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, podobnie jak inne placówki kulturalne, zostały zamknięte. Nie oznacza to jednak, że swoją działalność zawieszają trenujący tam swoje umiejętności fani szachów. Szachiści z Karczmisk zapraszają na spotkania szachowe w internecie. „Można zaglądać codziennie od 18.00 w miarę możliwości” - czytamy w komunikacie na facebooku GBiDK w Karczmiskach. Do rozrywki można dołączyć na stronie: www.lichess.org/team/bobry-karczmyska

dsm